

# NAUCZYCIEL NA MEDAL 2018

Środa, 19/12/2018



To Wy, nasi Czytelnicy, zdecydowaliście, który z cenionych nauczycieli zdobędzie medal tego najlepszego. Oto i oni: Sylwester Mariusz Pilipczuk, Katarzyna Abramowicz, Agnieszka Krokos, Ewa Jasiulewicz. Wybraliście też najlepsze szkoły publiczne i niepubliczne. Nagrody odebrała dyrekcja szkół: Kamilla Przechodzień (LO CSM w Białymstoku) i Anna Satuła (SP nr 12 w Białymstoku).

## Najlepsi podlascy pedagogodzy zostali nagrodzeni

O naszych zacnych laureatach piszemy w dzisiejszym dodatku. Nauczyciele zdradzili nam m.in. swoją receptę na udaną lekcję, a my zapytaliśmy ich, dlaczego wybrali ten zawód oraz co lubią robić w wolnym czasie.

# Oni są the best! Podlascy Nauczyciele



Oto podlascy Nauczyciele na Medal 2018 - zwycięzcy na etapie powiatowym oraz laureaci wojewódzkiego finału. Wszyscy spotkali się na gali w Wyższej Szkole Finansów i Zarządzania w Białymstoku.

## Gala

Magdalena Kuźmiuk  
mkuzmiuk@poranny.pl

**Podczas poniedziałkowej uroczystej gali podsumowującej plebiscyt Nauczyciel na Medal 2018 żartowano, że oto w auli WSFiZ w Białymstoku zebrała się najlepsza i najbardziej cennieńa rada pedagogiczna w województwie podlaskim.**

Mamy połowę grudnia, ale widzając i słuchając wypowiedzi tylu wspaniałych pedagogów - i to z całego województwa! - śmiało można było odnieść wrażenie, że miniony poniedziałek był jak Dzień Nauczyciela, który przypada przecież 14 października.

Cóż to było za wydarzenie, które w jednym miejscu - mimo śnieżnej aury - zgromadziło w jednym miejscu elitę nauczania? A była to gala tegorocznej, drugiej już edycji, wielkiego plebiscytu Nauczyciel na Medal, który organizują razem „Kurier Poranny” i „Gazeta Współczesna”, a wydarzeniu patronuje marszałek województwa podlaskiego Artur Kosicki. Gala nie mogłaby się odbyć, gdyby nie partner naszej akcji - niezastąpiona Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Białymstoku, która m.in. ufundowała najlepszym pedagogom cenne nagrody.

To - jak wspomnieliśmy - druga edycja naszej wielkiej ak-

cji, która rozpoczęła się 27 września. Wtedy poprosiliśmy naszych Czytelników z całego regionu o zgłoszenie wyróżniających się pedagogów, którzy ich zdaniem zasługują na zaszczytny tytuł Nauczyciela na Medal 2018.

Ten apel spotkał się z ogromnym zainteresowaniem nie tylko nauczycieli, ale również - a może przede wszystkim - uczniów, ich rodziców, absolwentów, a także dyrektorów szkół, w których pracują wybitne atomy ciała pedagogicznego, z którego składa się nasze podlaskie szkolnictwo.

Najpierw nauczyciele wybierani byli w głosowaniu w Białym-

stoku, Łomży i Suwałkach, a także w czternastu powiatach naszego województwa. Laureaci, którzy uplasowali się na pierwszych miejscach w powiatach, wzięli udział w etapie wojewódzkim. A w tym głosowaniu emocje sięgały zenitu. Szybko ukazali się liderzy, którzy długo pozostawali na prowadzeniu, ale tak naprawdę o zwycięstwie zdecydowały ostatnie chwile głosowania, które zakończyliśmy 7 grudnia. Spośród liderów w każdej z kategorii wyłonionych zostało po trzech finalistów.

Ponad 800 zgłoszonych nauczycieli i 275 szkół. To naprawdę

imponujący wynik, który świadczy tylko o tym, jakim prestiżem cieszy się zawód nauczyciela, jak również o tym, jaką rangę ma już nasz plebiscyt.

- Dużo cierpliwości trzeba mieć, by wykonywać zawód nauczyciela. Doceniam to. Doceniam też współmałżonków nauczycieli, sam nim jestem, bo moja żona jest nauczycielką. Dużo cierpliwości potrzeba w domu - mówił na gali nieco żartobliwie Jarosław Jabłoński, redaktor naczelny „Kuriera Porannego” i „Gazety Współczesnej”.

Kilka słów do najlepszych podlaskich nauczycieli powie-

dział też doc. Edward Hościłowicz, rektor WSFiZ w Białymstoku: - Jest mi niezmiernie miło spotkać państwa w murach naszej uczelni. Już po raz kolejny uznaliśmy, że inicjatywa „Kuriera Porannego” i „Gazety Współczesnej” jest ze wszech miar cenna, dlatego przystąpiliśmy i gorąco popieramy tę inicjatywę, fundując nagrody i zapraszając państwa. Chciałbym życzyć państwu, ażebyście mieli jak najwięcej uczniów, a potem absolwentów, którzy będą podkreślać, jak dużo dzięki nauczycielom, ich pracy, przekazanym wartościom, zawdzięczają.

W trakcie gali najpierw nagrodziliśmy nauczycieli, którzy zwyciężyli w swoich powiatach. Otrzymali piękne medale, dyplomy i kwiaty. Potem przyszedł czas na uhonorowanie zwycięskiej czwórki nauczycieli oraz dwóch szkół roku.

- To są ogromne emocje, chciałam przede wszystkim podziękować uczniom i ich rodzicom za nominację - powiedziała Katarzyna Abramowicz, Nauczyciel na Medal w kategorii Nauczyciel Klas I-III.

Podkreślała, że to, gdzie dziś jest było możliwe dzięki wspaniałym pedagogom, których spotykała na swojej drodze już od najmłodszych szkolnych lat.

- Praca nauczyciela to przede wszystkim podejmowanie ciągłych wyzwań: ze strony dzieci,

rodziców, wyzwań, które niesie nam rząd, wyzwań w domu, wśród rodziny. Z tym wszystkim radzimy sobie. Radzimy sobie - jak widać - na medal! - mówiła z kolei Agnieszka Krokos, Nauczyciel na Medal Klas IV-VIII i Gimnazjum.

- Większość życia zawodowego byłam lekarzem stomatologiem, dopiero od ok. 7-8 lat pracuję jako nauczyciel, dlatego to bym bardziej było to dla mnie ogromne zaskoczenie i wyróżnienie. Dziękuję wszystkim, którzy na mnie głosowali i rodzinie, która wiernie mnie wspierała - dziękowała Ewa Jasiulewicz, zwyciężczyni w kategorii Nauczyciel Klas Ponadpodstawowych.

Jako ostatni medal odebrał mgr Sylwester Mariusz Pilipczuk, który został najlepszym Nauczycielem Akademickim 2018.

- Dziękuję władzom swojej uczelni, gdzie mogę realizować swoje talenty. Jest to dla mnie bardzo ważne. Zajęcia prowadzę z pasją. Chciałbym podziękować studentom, którzy bardzo zaangażowali się w akcję. Kwiaty prześlę swojej żonie - powiedziała.

Laureaci odebrali vouchery na szkolenia i studia podyplomowe w WSFiZ, zaproszenie na weekendowy pobyt w Hotelu Białowieskim w Białowieży, vouchery do Kliniki Piękna Afrodyta w Białymstoku oraz na zakup biżuterii w Diament Plus. ©



Oto wspaniała czwórka najlepszych z najlepszych nauczycieli na Podlasiu: mgr Sylwester Mariusz Pilipczuk, Katarzyna Abramowicz, Agnieszka Krokos i Ewa Jasiulewicz.

# Nauczyciele na Medal nagrodzeni



OT. WOJCIECH WOTKIELEWICZ

Inga Rawińska ze Szkoły Podstawowej w Boćkach - choć prowadziła niemal przez całe głosowanie - ostatecznie zajęła drugie miejsce w kategorii Nauczyciel Klas IV-VIII i Gimnazjum.



OT. WOJCIECH WOTKIELEWICZ

Paulina Pruszyńska, nauczycielka ze Szkoły Podstawowej w Pogorzałkach, została wybrana Nauczycielem na Medal w kategorii Nauczyciel klas IV\_VIII i Gimnazjum w powiecie białostockim.



OT. WOJCIECH WOTKIELEWICZ

To najlepsi pedagodzy w kategorii Nauczyciel Klas Ponadpodstawowych w województwie: Ewa Jasiulewicz, Beata Szczecina, Krzysztof Bziom, ks. Tomasz Łapiński oraz Elżbieta Bednarczyk.



OT. WOJCIECH WOTKIELEWICZ

Dr inż. Adam Idźkowski to nasz laureat piątego miejsca w debiutującej w tym roku kategorii Nauczyciel Akademicki. Dr Idźkowski wykłada na Politechnice Białostockiej.



OT. WOJCIECH WOTKIELEWICZ

Karolina Wachol-Worończuk to najlepsza nauczycielka w kategorii Nauczyciel Klas IV-VIII i Gimnazjum w powiecie hajnowskim. Na co dzień uczy w Szkole Podstawowej w Narwi.



OT. WOJCIECH WOTKIELEWICZ

Olga Urszula Fiodorowicz to topowa nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej w powiecie grajewskim. Pracuje w Szkole Podstawowej nr 4 w Grajewie.

# Do szkoły rano lecę jak na skrzydłach. Praca nauczyciela to powołanie i pasja

## Białystok

Magdalena Kuźmiuk  
mkuzmiuk@poranny.pl

**Katarzyna Abramowicz to pedagog z ponad 25-letnim stażem. Uśmiechnięta, pełna pomysłów, wulkan energii. Kocha pracę z najmłodszymi uczniami szkoły podstawowej. Uważa, że można się od nich wiele nauczyć.**

Plan był inny. Nastoletnia Katarzyna Abramowicz w szkole średniej marzyła o tym, by stać na wielkiej scenie. Chciała skupiać na sobie wzrok. Chciała być aktorką.

Aktorstwo to była jej wielka pasja, z wielkim zaangażowaniem rozwijana na kółku teatralnym pod okiem jej wspaniałego polonisty - Wiesława Różańskiego. Uważała wtedy, że jest do tego stworzona. Jej tata zaplanował jednak dla pani Katarzyny co innego.

- Tata mi powiedział, bym pomyślała o pracy w szkole. Bo dzieci będą moimi najbardziej prostolinijnymi, najmniej krytycznymi, uczciwymi odbiorcami, widzami. Że nauczając, całe życie będę na scenie. I to jest święta prawda - wspomina Katarzyna Abramowicz.

Z tatą nie wypadło - ba, nie można było dyskutować! Pani Katarzyna rozpoczęła więc studia pedagogiczne, a przygoda z nauczaniem młodych ludzi trwa już przeszło 25 lat.

Pani Katarzyna jest nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej w Szkole Podstawowej nr 37 w Białymstoku. W tym roku szkolnym „jej dzieci” są już w



**Katarzyna Abramowicz w jesiennym wydaniu: z koszem wrzósów do dekoracji sali. Mówi, że zawsze włącza się we wszystkie akcje w klasie, nie scedując tego tylko na rodziców.**

trzeciej klasie. Mówi o nich, że ma pod opieką 18 aniołów: 12 rycerzy i sześć księżniczek.

Dlaczego akurat nauczanie początkowe? - Klasa I-III to taki fajny wiek, bo to dzieci, z którymi już coś można stworzyć, a nie tylko się bawić jak z przedszkolakami. W tym roku szkolnym, w czerwcu oddam do klasy czwartej moje dzieci i już teraz mam satysfakcję i wiem, że one

naprawdę sobie dobrze poradzą. Rozwijam nie tylko kompetencje twarde, ale też miękkie, by moje dzieci nauczyły się funkcjonować w dzisiejszym świecie - mówi Katarzyna Abramowicz.

Wspomina, że jak zaczynała, praca nauczyciela wyglądała inaczej. - Dziś dużo więcej czasu trzeba poświęcić rodzicom. Są młodzi, nastawieni także na swój rozwój - absolut-

nie nie ma tu mojej krytyki - często zapracowani w tym jakże zabieganym świecie. Jak rodzic czasem nie ma tyle czasu dla dziecka, ile by chciał, to pani w klasie musi mieć, prawda? - śmieje się nauczycielka.

Mówi, że jako pedagog uczy dzieci prosto z serca, bo nie można - jej zdaniem - wykonywać dobrze zawodu nauczyciela, ucząc tylko z podstawy

programowej. Trzeba mieć to coś. I tu by pani Katarzyna także polemizowała. Bo jej zdaniem zawód nauczyciela to nie jest zwykła praca i dla każdego.

- Kto w tym zawodzie pracuje, musi być nauczycielem z powołania. Nie wyobrażam sobie, aby we współczesnej szkole pracował ktoś, kto nie jest pasjonatem tego zawodu - mówi wprost.

I nie boi się powiedzieć: - Kocham ten zawód. Czuję, że jest dla mnie stworzony.

Opowiada, że codziennie rano jak wstaje, pani Katarzyna ma już w głowie plan, ma wizję, jak będzie dziś pracowała ze swoimi dziećmi w klasie. Ba! Nawet na wakacjach z mężem, potrafi myśleć, co będzie we wrześniu, kiedy jej uczniowie wrócą do klasy.

To, że ci mali ją kochają, nie ulega wątpliwości. Panią Katarzynę także rodzice uczniów zapamiętują na długie lata. To oni nominowali ją do udziału w naszym plebiscycie Nauczyciel na Medal 2018. Katarzyna Abramowicz zwyciężyła - zdobywając 3746 głosów - w kategorii Nauczyciel Klas I-III.

- Wszyscy jesteście doskonałymi pedagogami - mówi o swoich konkurentach. - To zwycięstwo jest nie tylko moje, ale też i moich dzieci. Bo przez te ponad 25 lat mojej pracy pedagogicznej to właśnie od nich czerpię tę energię, tę miłość, które one mi przekazują.

Kiedy rozmawialiśmy już po oficjalnych wynikach, pani Katarzyna przyznała, że dla niej pedagog-gadule - jak siebie określiła - brakuje słów na tę nominację i to zwycięstwo.

Prywatnie pani Katarzyna jest mamą trójki dzieci: 26-letniego Tomasza, który mieszka z żoną Karoliną w Wielkiej Brytanii, gimnazjalistę Tobiasza, który za kilka miesięcy będzie zdawał do szkoły średniej oraz 11-letniej Tosi, z którą w ostatni weekend piekła pierniczki do szkoły.

Absolutnie nie krępuje się mówić także o swojej wielkiej miłości do męża Artura, którego poznała... właśnie w SP nr 37, kiedy on uczył tam wychowania fizycznego.

- To była miłość od pierwszego wejrzenia, która trwa już 28 lat - nie kryje szczęścia pani Katarzyna.

Kiedy się z nią rozmawia, to już w jej głosie i sposobie mówienia słychać, że to wulkan energii i wielka optymistka. Sama mówi o sobie, że jest trochę jak bohaterka jej ukochanej powieści „Przeminęło z wiatrem”.

- Tak jak Scarlett O'Hara nigdy się nie przejmuję, zawsze uważam, że na pewno będzie dobrze, nawet jak mam jakieś zmartwienie wieczorem, to uważam, że lepiej jak prześpię się z nim, to rano wstanę i ten kłopot rozwiążę - mówi nasza laureatka.

Jej zdaniem, ma dużo zmartuszek, ale nie ze zmartwienia, tylko właśnie z uśmiechu.

- Jak wchodzę rano do szkoły, to panie z portierni witają mnie słowami, że oto światło się pokazało w naszej szkole. Kocham drugiego człowieka i robię to, co mi w sercu gra. Mam piękną pracę, wspaniałą rodzinę. Jestem szczęśliwa i spełniona - podsumowuje zwyciężczyni. ©©



**Pani Katarzyna i jej uczniowie z trzeciej klasy Szkoły Podstawowej nr 37 w Białymstoku. - Za kilka miesięcy pójdą do klasy czwartej. Wiem, że są na to gotowi - mówi laureatka.**



**Swoją wielką miłość - męża Artura, pani Katarzyna poznała właśnie w SP nr 37, kiedy on uczył tam wuefu. Doczekali się trójki dzieci, tworzą szczęśliwą rodzinę.**

# Uczniów traktuje jak własne dzieci

## Augustów

Magdalena Siemińska  
magdalena.sieminska@polskapress.pl

**Marzanna Gnojnicka uważa, że dobry nauczyciel to taki, który nie zniechęca ucznia do nauki oraz do niczego nie zmusza. Według niej nie każdy musi być wybitnym profesorem, najważniejsze, aby był szczęśliwy.**

- Już sama nominacja do plebiscytu była dla mnie ogromnym wyróżnieniem i sukcesem - opowiada. - Zaś zajęcie zaszczytnego drugiego miejsca szczytem marzeń dającym kopa do dalszej pracy.

Gnojnicka przyznaje, że jako młoda kobieta nie marzyła o tym by zostać nauczycielką.

### Do pracy mogłaby dopłacać

- W latach 80-tych zaczynałam jako wychowawca w wiejskiej zerówce, zaś od 20 lat związana jestem ze Szkołą Podstawową nr 4 w Augustowie. W międzyczasie ukończyłam studia na Uniwersytecie w Białymstoku na kierunku pedagogika wczesnoszkolna. Dziś swojej pracy nie zamieniłabym na żadną inną, a nawet sama



ARCHIWUM PRYWATNE

**Marzanna Gnojnicka nauczycielką jest od 33 lat. Obecnie uczy w Szkole Podstawowej nr 4 w Augustowie**

mogłabym do niej dopłacać - śmieje się.

Według niej dobry nauczyciel to taki, który nie zniechęca dziecka do nauki.

- Uczeń może nadrobić zaległości w tabliczce mnożenia, pisaniu lub czytaniu, ale traumy

związanej z przykrymi doświadczeniami w szkole nie da się wymazać. Dlatego tak ważne jest, by uczniów traktować jak swoje własne dzieci i jak tak właśnie robię - mówi.

Dodaje, że nie każde dziecko musi być w przyszłości wybit-

nym profesorem. - Staram się mówić o tym rodzicom. Jeżeli mój uczeń będzie w przyszłości szczęśliwym mechanikiem samochodowym to będzie też szczęśliwym człowiekiem, a o to przecież w życiu chodzi - tłumaczy. - Wychowanie nie powinno opierać się na tym, aby na siłę uczyć dziecko kilku języków i gry np. na pięciu instrumentach, bo może to go doprowadzić do frustracji i poczucia nieszczęścia.

Jaka jest jej recepta na udaną lekcję?

- Przede wszystkim najpierw trzeba poznać każdą klasę i zrobić wszystko by ich zainteresować przerabianym materiałem. Wiadomo, że uczniowie są zarówno wzrokowcami jak i słuchowcami i kinestetykami więc sposób nauczania trzeba urozmaicać, by dotrzeć do każdego - radzi. - Ważne jest też pozytywne nastawienie do wszystkich uczniów. Każdy z nich jest diamentem, który trzeba oszlifować i puścić dalej w świat.

Nauczycielka miała również zabawne sytuacje w czasie prowadzonych lekcji.

- Kiedyś z jedną klasą omawiałam lekturę „Zaczarowaną

zagrodę” i lekcję zaczęłam od zadania im pytania, jak myślą kim jest polarnik i czym się zajmuje, a tu raptem chłopiec po którym aktywności raczej się nie spodziewałam podnosi rękę i krzyczy, że wie - opowiada. - I w tym momencie pada odpowiedź, że polarnik to taki facet, co polaruje samochody.

**Najważniejsze w życiu jest to, aby wykonywać zawód, który wynika z naszych pasji i zainteresowań**

Marzanna Gnojnicka

55 - latka obecnie jest wychowawczynią III klasy więc już w czerwcu będzie musiała się z nią pożegnać. Jednak wielokrotnie bywały takie sytuacje, że dzieci nie mogły zrozumieć, że ukochana przez nich pani, nie będzie ich uczyć w następnej klasie.

- Miałam taką uczennicę, która, gdy się o tym dowiedziała płakała przez wszystkie lekcje i jej mama mówiła, że także w domu - opowiada.

Uczniowie są tak z nią związani, że wykonują dla niej laurki, a kiedy jadą na wycieczki to nawet przywożą pamiątki, które ona wszystkim zbiera w pudełkach, by czasem wspomnieniami do nich wrócić.

### Ćwicz by zdążyć za dziećmi

Marzanna Gnojnicka w życiu prywatnym to szczęśliwa mama trzech córek. W wolnym czasie uwielbia czytać książki, szczególnie psychologiczne oraz kryminały. Ponadto jest niezwykle aktywną kobietą.

- Dawniej uprawiałam łyżwiarstwo szybkie, zaś obecnie chodzę na fitness, jeżdżę rowerem, a zimą na nartach - opowiada. - Robię to po to, aby przy moich uczniach nie być „ułamną”. Jeszcze trzy lata temu w czasie zajęć gimnastycznych pokazywałam im stanie na rękach przy ścianie.

- Chciałabym bardzo podziękować wszystkim tym, którzy oddali na mnie głosy, uczniom ich rodzicom oraz kadry pedagogicznej, rodzinie, przyjaciółom i znajomym - mówi wzruszona pani Marzanna. - Obiecuję, że was nie zawiodę i na lekcjach będę dawać z siebie jeszcze więcej.

# Wpajam wiarę we własne możliwości

## Czarna Białostocka

Magdalena Kuźmiuk  
mkuźmiuk@poranny.pl

**Studiowała prawo, ale jedna wycieczka sprawiła, że Jolanta Maria Brzostowska rzuciła studia i zaczęła nowe: pedagogiczne. Dziś uczy w szkole, do której kiedyś sama chodziła.**

Byłam zaskoczona nominacją - mówiąc szczerze - nie spodziewałam się jej. Był to również bardzo miły moment. Zdaję sobie sprawę, jak wielu jest wspaniałych nauczycieli, spotykam ich każdego dnia w swojej pracy, tym bardziej poczułam się zaszczycona i doceniona - przyznaje Jolanta Brzostowska.

To nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej w Szkole Podstawowej nr 2 w Czarniej Białostockiej, a zarazem zdobywczyni trzeciego miejsca w plebiscyfie Nauczyciel na Medal. Oczywiście w kategorii Nauczyciel Klas I-III.

- Pracuję w szkole ponad 30 lat i nigdy nie żałowałam swojej decyzji. Moje miejsce pracy to również szkoła, w której się kiedyś uczyłam. Policzyłam, że przez 40 lat jestem związana z jednym miejscem. W naszym

zawodzie koniecznie trzeba podnosić kwalifikacje, dlatego skończyłam terapię pedagogiczną na studiach podyplomowych, uczestniczyłam w bardzo wielu szkoleniach i konferencjach - mówi pani Jolanta.

### Praca z dziećmi sprawia, że ciągle czuje się młoda

A o mały włos i nie byłaby pedagogiem. W dzieciństwie chciała być prawnikiem i prawie się jej udało. Z tym się wiąże bardzo ciekawa historia.

- Kiedy byłam na trzecim roku studiów, pojechałam we wrześniu do rodziny przyszłego męża. Jego mama i obie siostry były nauczycielkami. Z jedną z siostrzyczek poszłam do szkoły. Pamiętam, że pomagałam jej zrobić gazetkę, a później sprawdzałam zeszyty. Pomyślałam, że to moje powołanie i moje miejsce - wspomina tę historię nauczycielka.

A potem - jak sama przyznaje - zrobiła coś głupiego: rzuciła studia prawnicze i postanowiła zacząć nowe, pedagogiczne.

- Pamiętam, że moi rodzice, byli na początku bardzo rozczarowani. Chcieli mieć córkę prawnika. Na szczęście z czasem zaakceptowali mój wybór - mówi pani Jolanta.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

**Pani Jolanta uważa, że uczniowie najlepiej uczą się aktywnie i przez doświadczenie. Wycieczka do parku to dobry pomysł.**

Mówi, że praca z dziećmi daje jej mnóstwo satysfakcji i radości, sprawia, że ciągle czuje się młoda. Czerpie energię od swoich uczniów.

- Mają jej niezliczone pokłady, są szczerzy do bólu, nie mają uprzedzeń, tak ładnie przestrzegają świat, przejmują się lo-

sem zwierząt. Za to ich kocham najbardziej. Uwielbiam patrzeć, jak zmieniają się podczas trzech pierwszych lat pobytu w szkole, jak nabywają nowych umiejętności, usamodzielniają. Zaczynają pięknie czytać, pisać, rozwiązywać zadania. I najwspanialsze jest to, że mam w tym

swoją udział - nie może się nachwalić nasza laureatka.

Dodaje, że stara się wpajać swoim uczniom wiarę we własne możliwości. Wie, że każde dziecko jest inne, ma inne zdolności i pasje.

- Chcę, żeby uczniowie rozwijali w sobie wszystko to, co dobre. Pamiętali o swoich ograniczeniach, bo przecież każdy je ma, ale jednocześnie, żeby się nie poddawali i zawsze dążyli do wyznaczonego celu. Zwracam uwagę, żeby nigdy nie zapominali o kulturze, dobrych manierach i wzajemnym szacunku. Z perspektywy czasu wiem, że najważniejsze to być dobrym człowiekiem - mówi Jolanta Maria Brzostowska.

### Jej uczniowie uczą się przez doświadczenie

Jaką ma receptę na udaną lekcję? Uważa, że każde zajęcie może być ciekawe, jeśli nauczyciel sprawi, że wszyscy uczniowie będą w nim czynnie uczestniczyli.

- Należy dobrać odpowiednie metody i narzędzia do możliwości i potrzeb edukacyjnych uczniów. To również stosowanie metod aktywizujących i doświadczenia. Moi uc-

**Każde zajęcie może być ciekawe, jeśli nauczyciel sprawi, że wszyscy uczniowie będą w nim uczestniczyli.**

Jolanta Maria Brzostowska

niowie na własne oczy zobaczyli, jak w klasie powstaje tęcza, sami doszli do wniosku, że istnieje siła wyporu wody, dowiedzieli się, dlaczego niebo jest niebieskie - opowiada nauczycielka.

Co pani Jolanta lubi robić w wolnym czasie, jak odpoczywa? Oczywiście lubi czytać książki. A także je pisać. Jest autorką bajek dla dzieci.

- Lubię również słuchać muzyki i przywracać starym przedmiotom ich dawny blask. Uwielbiam podróże, zwiedziłam już największe polskie miasta, a w ubiegłym roku byłam w Atenach i Rzymie - wspomina pani Jolanta.

Zdradza też nam swoją podróżniczą zasadę: w każdym miejscu, które zwiedza, odwiedza muzeum lub wystawę malarstwa.

©©

# Nauczyciel to mentor. Musi pomóc dziecku odkryć to, co w nim najlepsze



Pani Agnieszka uwielbia zwierzęta. Często podczas odpoczynku w domowym zaciszu, nauczycielce towarzyszy jej pupil – kotek Atos.

## Białystok

Magdalena Kuźmiuk

mkuźmiuk@poranny.pl

**To koleżanka w szkole średniej wyróżzyła Agnieszce Krokos to, że kiedyś będzie dyrektorem szkoły. Wróżba sprawdziła się. Dziś zwyciężczyni plebiscytu Nauczyciel na Medal nie tylko kieruje białostocką SP nr 2, ale uczy w niej również języka polskiego.**

Współczesny nauczyciel powinien wykorzystywać nowe metody aktywizujące, nie stwarzać dystansu, szklanej szyby, przez którą mówi do dziecka. Jego język powinien być taki, by dziecko go zrozumiało. Dzieci są zainteresowane, kiedy mogą się wypowiedzieć, wykazać, ale też kiedy na lekcji odnosimy się do życia, do faktów. Taka ekskatedra, statyczny nauczyciel – szczególnie w szkole podstawowej – po 15 minutach znudzi dzieci – mówi Agnieszka Krokos.

Lekcje pani Agnieszki zdecydowanie nie są nudne. Uczniowie, absolwenci i ich rodzice podziękowali nauczycielce, oddając na nią oszałamiającą liczbę głosów w tegorocznej edycji plebiscytu Nauczyciel na Medal. Pani Agnieszka zdobyła ponad 2400 głosów, deklasując prowadzącą od początku Inę Rawińską ze szkoły w Boćkach.

– To ważny plebiscyt i znany już w Białymstoku, więc kiedy dowiedziałam się, że go wygrałam, to czułam ogromną radość, na pewno zaskoczenie, ale też takie ciepło, bo jednak ta liczba głosów świadczy, że ktoś docenia, widzi moją pracę, moją oso-

bę. Jest to na pewno bardzo miłe – nie ukrywa laureatka.

Nauczycielką jest już ponad 11 lat. Ale jej marzenia były początkowo nieco inne.

– Całe życie chciałam być prawnikiem – zdradza pani Agnieszka. – Będąc w klasie maturalnej, do połowy semestru jeszcze wybierałam się na wydział prawa. Ale jak zaczęłam dowiadywać się, jak studia i potem aplikacja, egzaminy wyglądają, to mnie to zniechęciło.

Wspomina, że koleją przeszkodą było to, że wszystkie egzaminy na uniwersytecie odbywały się w jednym terminie.

**Liczba oddanych na mnie głosów świadczy, że ktoś docenia moją pracę i zauważa moją osobę.**

Agnieszka Krokos

W informatorze maturzysty zwróciła uwagę na filologię polską. I dała tej idei szansę.

– Założyłam, że jeżeli podejść do egzaminu i go zdam, to zostanę nauczycielem. A jeśli nie – to zaocznie pójdę i tak na wydział prawa – wspomina.

Zdała. I to ze świetnym wynikiem. Klamka zapadła.

W Szkole Podstawowej nr 2 w Białymstoku uczy klasę siódmą języka polskiego. Od półtora roku jest również dyrektorem tej szkoły.

– Dzieci mają okazję zobaczyć mnie w podwójnej roli. Dla mnie to też wyzwanie. Dzieci są

już dorastające, mają więcej pytań i są to mądre pytania, które często dają do myślenia, by do pewnych kwestii nie podchodzić szablono na zajęciach – mówi Agnieszka Krokos.

Opowiada, że niedawno koleżanka ze szkoły średniej, która dziś mieszka zagranicą, przypomniała jej zabawną historię sprzed lat. Okazało się, że ta koleżanka wyróżzyła pani Agnieszce to, że kiedyś zostanie dyrektorem szkoły.



Dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 2 w Białymstoku Agnieszka Krokos jest od półtora roku. Jak mówi, praca z młodzieżą to jej największa pasja.

– powiedziałam jej, że może tak zarabiać na życie, bo ja jestem przykładem, że wróżba się sprawdziła – śmieje się.

Pani Agnieszka w swojej karierze miała okazję pracować na wszystkich szczeblach edukacji: od szkoły podstawowej, przez gimnazjum, do szkoły średniej.

– Każdy etap edukacyjny wymaga innego podejścia, innej relacji. W szkole średniej jest pewien dystans, uczniowie

zwyczajowo zwracają się do nauczyciela: „pani profesor”. Tam się rozmawia, są pasjonaci, ale wiadomo, też jest nastawienie, by przygotować uczniów do zdania matury. Okres gimnazjum to był dość trudny czas dla uczniów. Młodzież wchodziła w okres dojrzewania, buntowała się nieco, często trzeba było pracować na emocjach. W szkole podstawowej dzieci są po prostu jeszcze dziećmi. Czasami trzeba побыć

trochę mamą, czasami nawet trochę tatą. Trzeba być mentorem. Odkrywać dziecku to, co w nim jest najfajniejsze – uważa nasza laureatka.

Przyznaje, że ze smutkiem widzi, że czytanie przestaje być na uczniów atrakcją, rozrywką.

– Młodzież przeczyta ewentualnie e-booka lub lekturę, którą można przeczytać w telefonie. Ale po książkę uczniowie sięgają za rzadko, choć oczywiście nie jest to regułą – mówi Agnieszka Krokos.

Jak jest jej ulubiona książka? Pani Agnieszka bez wahania wybiera „Małego Księcia” Antoine’a de Saint-Exupéry’ego.

– Ponieważ jest to książka ponadczasowa. Niezależnie, w jakim wieku ją czytamy, w jakim momencie życia, są tam mądre prawdy życiowe: „Jeśli coś oswoiłeś, jesteś za to odpowiedzialny”, „Tysiące róż, a jedna jedyna jest najważniejsza w życiu”. Myślę, że każdy, kto przeczyta „Małego Księcia” znajdzie sentencję bliską swojemu sercu – zachęca polonistka.

Prywatnie interesuje się modą, lubi być na bieżąco i wiedzieć, co się w kraju dzieje. Lubi też rękodzieło, muzykę, taniec. Jeśli tylko obowiązki pozwalają, chętnie tańczy zumbę.

– To są takie moje małe przyjemności, a prawdziwą pasją jest moja praca. I to nie jest żaden pracochizm – ja naprawdę lubię to, co robię. Lubię kontakt z młodzieżą. I całe życie się uczę: jeszcze uczyć się być dyrektorem, uczyć się być nauczycielem i uczyć się być człowiekiem – mówi Agnieszka Krokos. ©



Obok w głowie Agnieszki Krokos jest ten oto młody dżentelmen. To jej 12-letni syn Hubert. Na zdjęciu podczas jednej z rodzinnych uroczystości.

# Ja jestem dla uczniów, nie oni dla mnie

## Boćki

Andrzej Zdanowicz

andrzej.zdanowicz@polskapress.pl

**Inga Rawińska, nauczycielką angielskiego została przypadkiem. Języka zaczęła się uczyć, bo chciała wyjechać do Stanów. Z wyjazdu nic nie wyszło. Ale znajomość angielskiego przdała jej się na całe życie.**

Inga Rawińska nauczycielką języka angielskiego jest od dwudziestu lat. Większość swojej nauczycielskiej kariery spędziła w Szkole Podstawowej w Boćkach, niewielkiej gminnej miejscowości niedaleko Bielska.

Pani Inga w wojewódzkim etapie naszego plebiscytu zajęła ostatecznie drugie miejsce, ale bardzo długo utrzymywała się na prowadzeniu. Już w etapie powiatowym miała największą liczbę głosów w całym województwie.

A warto podkreślić, że pani Inga pracuje w niewielkiej szkole, która liczy niewiele ponad 320 uczniów. Mimo to, rywalizowała z nauczycielkami z wielkich szkół. A w plebiscywie Nauczyciel na Medal otrzymała tysiące głosów.



**W młodości pani Inga nie udało się wyjechać do pracy w USA, teraz w wolnych chwilach podróżuje ze swymi dziećmi**

- Bardzo się cieszę z tego wyniku - mówi pani Inga. - Jest to dla mnie sygnał, że to, co robię jest dobrze odbierane przez uczniów, ich rodziców i moją rodzinę. Tak naprawdę, nie pierwsze czy drugie miejsce, ale właśnie poczucie tego uzna-

nia jest dla mnie najważniejsze. Dziękuję wszystkim za wsparcie, które mi okazali i za każdy głos oddany na mnie w tym plebiscywie.

Imponująca liczba tysięcy głosów, które Inga Rawińska otrzymała, świadczy o tym,

że na takie wsparcie w pełni zasłużyła.

- Ten plebiscyt i otrzymane wsparcie, jeszcze bardziej utwierdza mnie w podstawowej zasadzie, którą jako nauczycielka wyznaję: To ja jestem dla uczniów, nie oni dla mnie! - mówi Inga Rawińska.

Ta zasada przyświeca naszej Nauczycielce na Medal od samego początku jej 20-letniej kariery.

Ciekawą jest historią, tego jak pani Inga zaczęła nauczać angielskiego we szkole.

- W młodości planowałam wyjechać do Stanów Zjednoczonych - opowiada.

Marząc o ziszczeniu swego „american dream” zaczęła uczyć się języka angielskiego.

- Z wyjazdu jednak nic nie wyszło, bo nie dostaliśmy wiz - mówi z uśmiechem.

Nauka jednak nie poszła w las. Znajomość angielskiego nie przdała się w Stanach, ale stała się sposobem na życie pani Ingi i źródłem utrzymania.

- Mimo braku szans na wyjazd do USA, kontynuowałam naukę języka - opowiada. - Rodzice wysłali mnie nawet na kurs językowy do Londynu. Akurat wówczas zaczął się

boom na nauczanie angielskiego w szkołach. Zrobiłam kurs pedagogiczny i zaczęłam pracować jako nauczycielka. Równocześnie rozpoczęłam studia. Po ich ukończeniu uzyskałam tytuł magistra filologii angielskiej na Uniwersytecie Gdańskim.

**Najbardziej cieszę mnie chwilę, kiedy słyszę jak uczniowie wybiegają na przerwę nuca angielskie piosenki, których ich uczyłam**

Inga Rawińska

Pierwsze kroki w trudnym nauczycielskim fachu pani Inga stawiała w nieistniejącej już maleńkiej szkole w Krasnowsi. Zanim trafiła do Boćek, pracowała jeszcze w kilku innych małych szkołach.

- Przez jakiś czas pracowałam w szkole językowej białostockiego Empik-u i prowadziłam zajęcia w Dziadkowicach - wspomina Inga Rawińska. - Ostatecznie znalazłam pracę w szkole w Boćkach i pracuję tu już od wielu, wielu lat.

W swoją pracę wkłada całe serce, dlatego jest tak lubiana przez uczniów.

- Niezależnie od tego, co się robi, trzeba to lubić i robić z pasją - mówi Rawińska. - To chyba najlepsza recepta na sukces w każdym zawodzie. Ja uwielbiam uczyć. Cieszę mnie wszystkie sukcesy uczniów i ich postępy w nauce. Najbardziej lubię chwile, gdy słyszę jak dzieci wybiegają na przerwę i nuca angielskie piosenki, których uczyły się na zajęciach ze mną. Takie chwile pokazują, że to, co robię, ma sens.

Ogromną satysfakcję sprawiają też sukcesy w takich plebiscytach jak Nauczyciel na Medal.

- Już sam fakt, że ktoś uznał, iż warto mnie zgłosić, jest dla mnie bardzo ważny - mówi wzruszona pani Inga. - Jeszcze raz bardzo dziękuję wszystkim za wsparcie.

Przykład pani Ingi pokazuje, że sukces nie jest zarezerwowany dla osób pracujących w dużych miastach. W skali województwa mogą zaistnieć też nauczyciele z małych szkół. Wystarczy tylko chcieć ich wesprzeć i docenić. ©

# W pracę w szkole wkłada całe serce

## Augustów

Magdalena Siemińska

magdalena.sieminska@polskapress.pl

**Beata Tomaszewska słynie z tego, że robi dużo kartkówek. Mimo to uczniowie nie narzekają, a doceniają jej zapal do pracy. Wspierali ją przez cały czas trwania plebiscytu i nawet nakręcili o niej filmik.**

- Jeżeli już w coś się angażuję to całym sercem, podobnie jest z moją pracą, której oddałam się całkowicie - mówi Beata Tomaszewska.

Jest ona nauczycielką języka polskiego z 20 - letnim doświadczeniem. Obecnie uczy w Szkole Podstawowej nr 2 w Augustowie.

- Zawsze miałam artystyczną duszę. Myślałam o byciu archeologiem lub plastykiem ostatecznie jednak zwyciężyła chęć pracy z ludźmi i dla ludzi dlatego zostałam nauczycielką - tłumaczy.

Wspomina, że tuż po studiach z pracą w szkole wcale sobie nie radziła.

- Byłam młoda, wymagająca i myślałam, że dokonam rewolucji. Jednak po roku przyszedł czas na refleksje. Zrozumiałam, że najważniejsze to

jest podchodzić do uczniów po ludzku i być dobrym człowiekiem, bo dobry człowiek to też dobry nauczyciel, którym staram się być - mówi.

Tomaszewskiej przyświeca jedna ważna zasada: aby najpierw wymagać od siebie, a dopiero później od uczniów.

- Moją receptą na udaną lekcję jest wprowadzanie atmosfery otwartości - tłumaczy. - Nigdy młodzieży nie ograniczam, a zachęcam do wyrażania własnego zdania i poglądów, których nie krytykuję. Dlatego każde zajęcia staram się zaczynać w ciekawy sposób. Czasem zadaję pytania, które nie są związane z tematem, aby już na samym początku zaangażować ich w dyskusję.

Tomaszewska uważa, że dobry pedagog to taki od którego z lekcji uczeń wychodzi nauczony. Chociaż sama na swoich uczniach nie narzeka i przyznaje, że są oni bardzo zainteresowani zajęciami.

Nauczycielka dodaje, że tak jej się udało zainteresować uczniów opowiadaniem Borowskiego, a więc tematyką wojenną, że sami wyszli z inicjatywą, aby pojechać na wycieczkę do Oświęcimia i w maju - pojadą.



**Beata Tomaszewska jest jednym z dwóch w Augustowie trenerów programu edukacyjnego „Odyseja umysłu”**

- Słynę z tego, że stawiam bardzo dużo ocen, i robię dużo kartkówek, ale tylko po to, aby sprawdzać poziom wiedzy moich uczniów i widzieć, czy czynią postępy - tłumaczy. - Uważam jednak, że oceny w nauce nie są najważniejsze i nie wszyscy muszą być „or-

łami”. Moi uczniowie cieszą się nawet, gdy dostaną trójkę, bo wiedzą, że ona jest uczciwa.

Z sprawdzanym przez nią poziomem wiedzy uczniów wiąże się też pewna anegdota.

- Kiedy miałam bardzo dużo pracy w szkole weszłam do jednej klasy i powiedziałam, że ro-

bimy kartkówkę po czym zadałam pytanie, na które oczekiwałam odpowiedzi - wspomina. - Nagle jeden odważny uczeń podniósł rękę i powiedział, że klasa tego materiału jeszcze nie przerabiała. Faktycznie tak było, z pewnością pomyliłam tę klasę z inną.

Nauczycielka przyznaje, że czasem zdarzają się jej pewne przejęzyczenia z których często sama się śmieje. - Powiedziałam np. ostatnio do ucznia „Idź umyj wodę i porozmawiaj z gąbką” - wspomina.

Warto podkreślić, że w Augustowie Tomaszewska jest jedną z dwóch trenerek programu edukacyjnego „Odyseja umysłu”, którego celem jest budzenie w uczniach kreatywnego myślenia. Uczniowie z którymi pracowała wzięli także w ogólnopolskim finale projektu w Gdyni, gdzie na 200 drużyn zdobyli wysokie 11. miejsce.

Tomaszewska do chwili obecnej nie wie kto zgłosił ją do plebiscytu, a sama nominacja była już dla niej sukcesem.

- Powstał nawet funpage na facebooku pn. „Beata Tomaszewska - nauczyciel na medal”, na którym dzieliłam się swoją pracą, a moi uczniowie

**Zawód nauczyciela wymaga pokory i wiarygodności. Trzeba też zawsze najpierw wymagać od siebie, a później od uczniów**

Beata Tomaszewska

nagrali nawet filmik w którym chcieli pokazać ludziom jaką naprawdę jestem.

Sukces w plebiscywie nie jest jedynym w jej karierze zawodowej. Co rok od ok. 15 lat otrzymuje nagrodę dyrektora szkoły w której pracuje.

Tomaszewska przyznaje, że jest typem domownika. Uwielbia czytać książki, szczególnie psychologiczne i kryminalne, a także chodzić z mężem i córką do kina na dobre filmy, jeździć rowerem i grać w gry planszowe. Stara się również prowadzić zdrowy tryb życia, dlatego trenuje aerobik, a dawniej nawet chodziła na boks.

- Dziękuję moim uczniom, ich rodzicom, kadrze pedagogicznej oraz wszystkim, którzy okazali mi wsparcie i oddali głosy w tym plebiscywie - mówi Tomaszewska. - Postaram się was nie zawieść. ©

# Stomatolog z 20-letnim stażem. Dziś przygotowuje przyszłe higienistki

## Białystok

Magdalena Kuźmiuk  
mkuźmiuk@poranny.pl

**Lekarz, nauczycielka, matka, babcia, wielka kinomanka, podróżniczka, wielbicielka Bułhakowa. Te kilka określeń z powidzeniem opisuje Ewę Jasiulewicz, zwyciężczynię w kategorii Nauczyciel Szkół Ponadpodstawowych.**

Przez 20 lat Ewa Jasiulewicz pracowała jako lekarz stomatolog. Praca w przychodni, gabinecie, pacjenci. Względnie zdrowotne sprawy, że musiała się nieco przekwalifikować. I dziś z dumą kształci przyszłe asystentki stomatologów. W Policealnej Szkole TEB Edukacja w Białymstoku uczy zawodu higienistki stomatologicznej. To już siedem lat.

- Na początku nauczania było mi bardzo trudno - nie ukrywa pani Ewa. - Najtrudniejsze w tej pracy nadal jest chyba to, by przekazać wiedzę w taki sposób, żeby była dobrze zrozumiana.

Nauka zawodu higienistki trwa dwa lata. Ewa Jasiulewicz przygotowuje swoje uczennice praktycznie i teoretycznie. A one w podziękowaniu rewelacyjnie zdają państwowy egzamin zawodowy. Pani Ewa cieszy się, bo ma stuprocentową zdawalność. A jedna z jej słuchaczek w ubiegłym roku była najlepsza w Polsce w olimpiadzie dla higienistek stomatologicznych.

Świetne wyniki to nie jedyna forma podziękowania pani Ewie. Uczennice zgłosiły jej kandydaturę w naszym plebiscycie Nauczyciel na Medal 2018. Najpierw Ewa Jasiulewicz pokonała nauczycieli konkurujących z nią w Białymstoku, by w wielkim finale głosowania zwyciężyła w swojej kategorii - Nauczyciel Szkół Ponadpodstawowych, w całym województwie.

- Byłam zaskoczona samą nominacją, że ktoś - do dziś nie wiem, kto - pomyślał o tym, żeby mnie zgłosić. Zwycięstwo jest rzeczywiście nobilitujące, to duże uznanie, wielka radość - przyznaje nasza laureatka.

Nasz plebiscyt to była też dobra okazja do odnowienia kontaktów z byłymi uczniami.

- Odzew dziewczyn, które skończyły szkołę dawno temu, mnóstwo roczników, które wypuściłam w świat, zaczęło się do mnie odzywać. Mamy kontakt. Dzwonią, przyjeżdżają,



Ewa Jasiulewicz bardzo lubi podróżować. Na zdjęciu wypoczywa akurat w promieniach słońca na Malcie. Odwiedza też Szwecję, gdzie mieszka jej wnuczek. Podczas jednej z takich podróży do tego kraju wybrała się na koncert Stinga, którego bardzo lubi.

nawet te, które nie pracują w Białymstoku - cieszy się nauczycielka.

Cały czas z panią Ewą rozmawiamy o uczennicach, bo kobiet rzeczywiście w zawodzie higienistek stomatologicznych jest najwięcej.

- Ale w każdej grupie jakiś jeden pan się znajdzie, bo na przykład żona jest stomatologiem, a on chce jej pomóc w pracy - mówi pani Ewa. - Jest bardzo wiele chętnych. Co roku prowadzimy nabór do dwóch grup, a przecież nie jesteśmy je-

dyną szkołą w mieście. Myślę, że ten zawód ma powodzenie. Łączy się z prestiżem, bo to praca w gabinecie, z lekarzem, asystowanie mu, ale też kontakt z pacjentem.

To, że chciała być stomatologiem Ewa Jasiulewicz wie-

działa już w liceum. Do studiów na Akademii Medycznej w Białymstoku przygotowywała się już od trzeciej klasy szkoły średniej.

- Wybrałam takie studia, choć nie było żadnych tradycji rodzinnych. Jestem jedyną oso-

bą w mojej rodzinie, która wykonywała zawód medyczny. Ale teraz mam zięcia, który jest lekarzem - uśmiecha się pani Ewa.

Wspominając pracę w gabinecie, przypomniała jej się pewna anegdota.

- Pacjentka siedzi na fotelu dentystycznym, a do gabinetu wbiega spóźniony i zestresowany inny pacjent. Zdejmuje płaszcz, kładzie na krześle i zmierza w stronę fotela stomatologicznego. Asystentka uśmiecha się do niego i mówi: „Proszę chwilę poczekać. Muszę zapytać pacjentki, czy zgodzi się trzymać pana na kolanach” - śmieje się laureatka.

I zaznacza, że w pracy asystentki stomatologa bardzo ważne są umiejętności i dbałość o szczegóły, ale trzeba też w uprzejmy sposób umieć rozładować stresujące sytuacje.

Prywatnie pani Ewa jest babcią dwuletniego Dominika i stara się pomóc córce w opiece nad wnuczkami. Ma również - jak mówi - „przyszywaną” wnuczkę od męża - siedmioletnią Kasię, z której jest dumna, bo dziewczynka trenuje taekwondo i wygrywa kolejne zawody, pokonując nawet starsze od siebie zawodniczki.

Bardzo dużo czyta. Od zawsze. Wiele z pozycji dotyczy nauczania zawodu, bo pani Ewa musi być na bieżąco i przygotowywać się do zajęć.

- Ale jak tylko mogę to sięgam i bardzo lubię norweskie i szwedzkie kryminały. Bardziej ambitną lekturę czytuję w wakacje, bo mam więcej czasu. Sięgam wtedy również po biografie, książki historyczne - mówi Ewa Jasiulewicz.

Zdradza, że jej ulubioną powieścią, do której często wraca jest „Mistrz i Małgorzata” Michaiła Bułhakowa.

Jest też wielką kinomanką. Jak sama mówi, nie interesują ją plotki z życia gwiazd, a filmowe festiwale. Oscarowe filmy stara się obejrzeć wszystkie, zanim jeszcze statuetki zostaną rozdane.

- Trudno powiedzieć, jaki jest mój ulubiony film, bo to cały czas się zmienia. Natomiast wielkie wrażenie jeszcze w tamtym roku zrobił na mnie film „Trzy billboardy za Ebbing, Missouri”. Lubię też polskie kino - „Cicha noc”, „Zimna wojna” - wymienia pani Ewa.

Mieszka pod Białymstokiem, gdzie - jak mówi - ma kawałek działki, ogródek, gdzie może się fizycznie wyżyć. ©©



Jako nauczyciel Ewa Jasiulewicz jest dumna ze swoich uczennic. Cieszy ją 100-procentowa zdawalność na egzaminie.



Wiele wolnych chwil pani Ewa poświęca swojemu kochanemu wnuczkowi - dwuletniemu Dominikowi.



# Lubi uczyć i realizować swoje marzenia

## Suwałki

Helena Wysocka

hwysocka@wspolczesna.pl

**Beata Szczecina jest jedną z najbardziej wymagających nauczycieli w mieście. A z drugiej strony najbardziej lubianym. Jak to możliwe? - Nie wiem - śmieje się suwalczan-ka. - Trzeba byłoby zapytać o to młodzież. Staram się uczyć nie tylko przedmiotu, ale też trochę życia. Czasem mówię, że nauczyciel to nie cukierek, nie trzeba go lubić.**

Uczniowie podpowiadają, że pani Beata jest niezwykle sprawiedliwa. Nikogo nie faworyzuje i nikogo nie gnębi. - Potrafi postawić jedynkę nawet prymusowi - precyzują. - Wymaga dużo i od nas, i od siebie.

Beata Szczecina jest nauczycielką języka angielskiego. Przez 26 lat pracowała w III Liceum Ogólnokształcącym w Suwałkach. Od września tego roku uczy w I Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej. Zajęta jest od rana do nocy.

- Dużo pracuję? Nie, nie postrzegam tego jako pracy ponieważ bardzo lubię to czym się



**Wieder!** Beata Szczecina uczestniczyła w konferencji dotyczącej międzynarodowej matury

zajmuję - mówi. - Lubię wyzwania i je podejmuję.

Uważa, że w dzisiejszych czasach znajomość języka angielskiego jest po prostu nieodzowna.

- Powtarzam swoim uczniom, że to pierwsza rzecz,

która na pewno im się przyda po skończeniu szkoły ponadgimnazjalnej niezależnie od tego na jakie studia - ściśle, czy humanistyczne ostatecznie podejmą - dodaje. - Język angielski należy traktować jako narzędzie. Posługiwanie się nim

wzbogaca i daje wiele możliwości. Pozwala wykorzystać wiedzę, którą zdobędą wcześniej. Na wielu kierunkach dobrych uczelni zajęcia prowadzone są w języku angielskim.

Przyznaje, że nie wszyscy mają dar do języków. Niektórzy uczą się ich z łatwością, drudzy mają problemy z zapamiętaniem słówek. Ale to nie zwalnia ich z obowiązku.

- Nauka musi boleć - żartuje anglistka. - Nie wynaleziono jeszcze metody na to abyśmy wszystko łatwo i przyjemnie przyswajali, bo gdyby tak było to posługiwalibyśmy się wieloma językami. A tak nie jest.

Sama została nauczycielką języka angielskiego trochę z przypadku. Zaczęła się go uczyć w szkole średniej. Najpierw trafiła pod rękę Elżbiety Rzemieniewskiej, a później pani Dojnikowskiej. Obie słynęły z bardzo wysokich, stawianych uczniom wymagań.

- Polubiłam ten język - wspomina.

Nie chce oceniać młodzieży, którą kształci. Mówi, że do liceum przychodzą uczniowie po co najmniej 9 latach nauki języka angielskiego i są wymagający. Albo dużo wiedzą i nau-

czyciel musi zaproponować im coś więcej, albo ich wiedza jest na niskim poziomie i należy kształcić niemal od podstaw. Stąd bierze się potrzeba podejścia indywidualnego.

- Gdy zaczynałam pracę to młodzież przychodziła do liceum w ogóle bez znajomości języka angielskiego - wspo-

**Staram się uczyć nie tylko przedmiotu, ale też trochę życia. Mówię, że nauczyciel to nie cukierek uczniowie nie muszą go lubić.**

Beata Szczecina

mina. - Trzeba było pracować od podstaw. Stąd trudno porównać, czy i jak na przestrzeni lat uczniowie się zmienili.

Pani Beata lubi nie tylko uczyć, ale też realizować swoje marzenia. Jedno z nich dotyczyło stworzenia szkoły dwujęzycznej i taka powstała kilka lat temu w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej. Był to strzał w dziesiątkę, chętnych do kształcenia się w tej placówce jest wielu.

Kolejne marzenie to międzynarodowa matura. Pojawiła się możliwość przeprowadzenia jej w I LO i stąd zmiana szkoły.

- Realizacja tego projektu to nie jest taka prosta sprawa - zauważa rozmówczyni. - Wymagania są bardzo wysokie. Trzeba zgromadzić właściwą kadre, przeszkolić, przygotować odpowiednie pracownie. Aktualnie pracujemy nad procesem autoryzacji. Jestem przekonana, że ze wszystkim zdążymy na czas.

Pani Beata bardzo lubi podróżować. Wyjeżdża z rodziną, ale sporo podróżuje też z młodzieżą. Np. wraz z uczniami była w Parlamencie Europejskim.

Pasją suwalczanek jest też lingwistyka. Ukończyła już studia doktoranckie na tym kierunku i aktualnie pisze pracę. Uważa, że fajnie byłoby utworzyć w szkołach klasy, w których można byłoby uczyć się dwóch języków obcych w zakresie rozszerzonym.

- Jestem także tłumaczem przysięgłym, choć na tłumaczenia ostatnio niewiele mam czasu - przyznaje rozmówczyni.

# Młodzież trzeba uczyć wartości

## Suwałki

Helena Wysocka

hwysocka@wspolczesna.pl

**W życiu stosuje prewencyjny system wartości, który promował ksiądz Jan Bosko i wpaja go także młodzieży. - Opiera się on na trzech filarach, czyli rozumie, wiary oraz miłości - wyjaśnia Krzysztof Bziom, nauczyciel z Zespołu Szkół nr 6 w Suwałkach.**

Dodaje, że bez tych wartości nie da się normalnie funkcjonować. „Sucha” wiedza bez umiejętności tworzenia właściwych relacji społecznych i udanego życia osobistego to zdecydowanie za mało, aby mówić o właściwym przygotowaniu. Dlatego w szkole swoim uczniom przekazuje znacznie więcej, niż zakładają podręczniki. Poza wiedzę merytoryczną, pokazuje wartości i udowadnia jak ważna jest wiara oraz dobro, które jest niezbędne, aby cokolwiek budować. Robi to, jak wiadać, z sukcesem bowiem w „szóstce” wolontariuszy nie brakuje.

- Trafia do nas bardzo dobra młodzież - podkreśla. - Zdolna, pełna chęci do dzia-

nia. Wielu uczniów osiąga wspaniałe wyniki, które zależą od ich zaangażowania, ale też nauczycieli, czy dyrekcji placówek.

### Młodzież? Jest świetna!

Krzysztof Bziom pracuje od 25 lat w jednej z najstarszych szkół w mieście, która przygotowuje do zawodu. Suwalczanin ukończył historię na Uniwersytecie Warszawskim w Białymstoku oraz Akademię Teologii Katolickiej i jest - jak żartuje - podwójnym magistrem. W szkole uczy historii oraz religii. Uważa, że te dwa przedmioty bardzo dobrze się uzupełniają.

- Oba traktuję z równym zaangażowaniem - mówi nauczyciel. - Staram się przekazać jak najlepiej posiadaną wiedzę. Być może dlatego, frekwencja na lekcjach religii jest wysoka i wynosi około 80 procent. Czasem jest tak, że religia budzi większe zainteresowanie niż historia.

Mówi, że podejście uczniów do nauki oraz szkoły w ogromnej mierze zależy od zaangażowania oraz kreatywności nauczyciela. Jeśli ten potrafi zainteresować, zaproponować ciekawą formę nauki to są tego efekty. Natomiast czasami kiedy



**- Jestem wdzięczny młodzieży, że zgłosiła mnie do konkursu „Nauczyciel na medal” i oddawała głosy - mówi K. Bziom.**

nauczyciel patrzył z góry na swoich wychowanków już dawno minęły. Jeśli ktoś tego nie rozumie, nie nadaje się do zawodu.

- Nie mogę powiedzieć, że w szkole nie ma żadnych problemów z uczniami - zastrzega Krzysztof Bziom. - Bywają, jak

w życiu, ale zajmujemy się nimi na bieżąco. Rozwiązujemy, a także wyciągamy wnioski.

Traktuje uczniów na zasadzie partnerskiej, ale nie pozwala na przekraczanie pewnych granic.

- Dystans pomiędzy uczniem i pedagogiem musi być

zachowany - tłumaczy. - Należy utrzymać bowiem system wartości zawodu nauczyciela.

Panu Krzysztofowi udaje się angażować uczniów w wiele inicjatyw. Na przykład, od 2011 roku młodzież bierze udział w Orszaku Trzech Króli i stanowi bodajże najliczniejszą grupę wśród uczestników. Każdego roku przebiera się i przemierza suwalskie ulice po kilkadziesiąt osób. Sporo młodzieży także i jest to również zasługa pana Krzysztofa. Nauczyciel, aby zachęcić uczniów do udziału m.in. w miejskim biegniuniu płaci za nich wpisowe.

- To są niewielkie kwoty - bagatelizuje sprawę. - Ważne, że jest coraz więcej chętnych. A dzięki temu promujemy aktywny styl życia.

### Biega, tańczy i pomaga innym

Sam też biega i nie tylko. Wraz z żoną uczęszcza na zajęcia do szkoły tańca, wyjeżdża na szkoleniowe obozy.

- Tańczyć bardzo lubię, a poza tym jest okazja, aby podczas turnusów szkoleniowych poznać nowych, ciekawych ludzi - mówi suwalczanin.

Uwielbia podróżować i pracuje charytatywnie. Żona jest bowiem lekarzem pulmonolo-

**Wiedza to za mało. Młodzież musimy także uczyć wartości, czyli wiary oraz miłości. Dopiero wtedy nauka przynosi efekty**

Krzysztof Bziom

giem i zajmuje się domowym leczeniem tlenem.

- Chętnie jej pomagam - dodaje rozmówca. - Nie raz prowadzę z pacjentami rozmowy psychologiczne. Zauważam, że niektórzy bardzo tego potrzebują.

Nauczyciele ze szkoły dodają, że jest bardzo życzliwy.

- Nie zdarzyło się, aby komuś odmówił pomocy - mówi. - A szkoła jest dla niego wszystkim.

K. Bziom mówi, że informacja o tym, iż został zgłoszony przez młodzież do konkursu „Nauczyciel na Medal” otrzymał podczas pielgrzymki, w Częstochowie.

- Jestem bardzo wdzięczny uczniom za to zgłoszenie - nie kryje. - Oznacza ono, że to co robię ma sens. Jest zauważane i doceniane przez uczniów, a o to właśnie chodzi.

# Wykładowca, coach, trener, inspirator. Jego pasja to praca i rozwijanie talentów

## Białystok

Magdalena Kuźmiuk  
mkuzmiuk@poranny.pl

**O sobie mówi: inspirator. Bo pasją, a zarazem misją mgr Sylwestra Mariusza Pilipczuka jest odkrywanie talentów u innych i pomoc w ich rozwijaniu.**

To miłe, że studenci zgłosili mnie do udziału w plebiscycie. Natomiast ja czuję spójność. Rzeczywiście jestem osobą, która się bardzo przykłada do zajęć. Zajęcia prowadzę tak, aby zainspirować studentów - mówi mgr Sylwester Pilipczuk.

Prowadzi zajęcia związane m.in. z autoprezentacją czy inteligencją emocjonalną, która jest traktowana jako kompetencja przyszłości. To - jak sam mówi - wielka pasja mgr Pilipczuka.

Sylwester Pilipczuk ukończył trzy kierunki studiów: pedagogikę, zarządzanie i ekonomię. Ze studentami pracuje od wielu lat. Prowadzi też własną firmę. Jest coachem, trenerem, zarządza talentami innych, pomaga je rozwijać. O sobie mówi: inspirator.

- Jestem Prometeuszem, który u innych wzniesie ogień. To moja misja - przyznaje.

W naszym plebiscycie Nauczyciel na Medal został zwycięzcą w debiutującej w tym roku kategorii Nauczyciel Akademicki.

- To wielki zaszczyt, ale też zobowiązanie do dalszej pracy, a jako że praca to moja pasja więc nie straszne mi te wyzwania. Dziękuję bardzo: rodzinie za nieustające wsparcie i energię do działania, uczelni - Wyższej Szkole Finansów i Zarządzania za to że mogą tu realizować swoje talenty, studentom za współtowarzyszenie w rozwoju. Gratuluję wszystkim nauczycielom zgłoszonym do plebiscytu i tym, których spotkałem na swojej dotychczasowej drodze - dziękuję laureat.

Odbierając nagrody podczas gali, obiecał, że kwiaty przekaże żonie, a medal synowi.

- A jako że moja malutka Zosia jest na etapie czytania, to dyplom dostanie właśnie ona - żartował Sylwester Pilipczuk.

Choć pracuje dużo i lubi to, to jednak zaznacza, że jego największymi życiowymi pasjami są właśnie dzieci: Aleksander i Zosia oraz żona Justyna.

Lubi pomagać, włącza się w akcje charytatywne.

Jest multitalentem. Czy więc czuje się bardziej coachem, trenerem, ekonomistą?



**Mgr Sylwester Mariusz Pilipczuk to multitalent. Od wielu lat pracuje ze studentami, wykłada m.in. w Wyższej Szkole Finansów i Zarządzania w Białymstoku, prowadzi własną firmę, jest coachem, trenerem, zarządza talentami innych i pomaga je rozwijać.**



**Odbierając medal, dyplom i nagrody podczas gali mgr Sylwester Pilipczuk nie krył zadowolenia. Nagrody wręczał Jarosław Jabłoński, redaktor naczelny „Kuriera Porannego” i „Gazety Współczesnej”.**



**Pan Sylwester jest dumnym tatą Zosi i Aleksandra, który ma pięć lat. Nasz laureat powtarza, że choć praca zajmuje wiele miejsca w jego życiu, to największą życiową pasją pozostaje żona i dzieci.**

- Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie - przyznaje mgr Pilipczuk. - Bo nie określam się poprzez to, że jestem coachem czy wykładowcą. To są role zawodowe, więc kiedy trzeba jestem coachem i zajmuje się coachingiem, kiedy jest zlecenie - jestem trenerem, na uczelni jestem nauczycielem. Nie potrafię zamykać się w jednym tytule.

Chociaż przyznaje, że najbardziej chyba lubi jednak to odkrywanie i rozwijanie talentów u innych.

- Moje ulubione motto przyświecające mi w pracy z utalentowanymi studentami oraz w życiu osobistym: „Ja tylko odłupuję te części kamienia, które są niepotrzebne i uwalniam z niego anioła, który zawsze był w nim zamknięty.” Powiedział to Michał Anioł i to jest takie bardzo moje - mówi laureat.

Dodaje, że on zawsze wychodzi z założenia, że każdy człowiek ma mnóstwo talen-

tów, jednak czasami o nich zapomina w natłoku obowiązków, codziennych spraw, nie-raz stresu. Sam o sobie mówi, że jest dla takich osób budzącym.

- Nie jestem nauczycielem który pracuje na autorytecie, który ma wywoływać strach. Strach zabija kreatywność, nie jest nigdy skuteczną emocją do tego, żeby się uczyć. To, co wspiera naukę to właśnie ciekawość - uważa wykładowca.

Zaznacza, że podczas zajęć ze studentami najważniejsze jest dla niego to, aby studentom dać efekt dźwigni: dać im praktyczne narzędzia, które spowodują, że będą konkurencyjni na rynku pracy, będą rozwijać swoje talenty.

- Będą czuć się jak ryba, która znalazła swoją wodę - uzupełnia.

W wolnym czasie Sylwester Pilipczuk lubi czytać książki o optymalizowaniu procesów mózgowych. ©©

# Wrażliwość u młodych ludzi nie zanika

**Białystok**

Magdalena Kuźmiuk  
mkuzmiuk@poranny.pl

**Ewa Barbara Rafałko była dobrze zapowiadającą się pianistką. Jednak serce podpowiadało jej, że to śpiew i chór mistrzostwo będą jej całym życiem. Dziś swoją wiedzę i umiejętności przekazuje młodszym pokoleniom.**

Już nominacja do naszego plebiscytu w kategorii Nauczyciel Akademicki była dla dr Ewy Rafałko wielkim zaskoczeniem. Choć - jak mówi - szybko zorientowała się, że to sprawa studentów z Uniwersytetu Muzycznego w Białymstoku.

- Choć na co dzień odbieram dużo dowodów sympatii, już sama nominacja była dla mnie wystarczającym wyróżnieniem, że studenci dostrzegają mnie w tej naszej społeczności. Ale już ich determinacja podczas głosowania to było coś niewyobrażalnego - przyznaje pani Ewa.

W naszej zabawie Nauczyciel na Medal 2018 ostatecznie zajęła drugie miejsce, ale trwający do samego końca bój na głosy, który stoczyła ze



Ewa Rafałko z pasją dyryguje podczas koncertu z okazji konferencji organizowanej przez Uniwersytet Muzyczny w Białymstoku.

zwycięzcą - mgr Sylwestrem Pilipczukiem, był godny podziwu.

- W trakcie trwania plebiscytu odezwały się do mnie osoby, z którymi miałam kontakt w ciągu tych długich lat mego życia zawodowego, ale

o których myślałam, że dawno ten rozdział swego życia zostały w pamięci. Wszystko przez facebooka - śmieje się laureatka.

Sama ukończyła białostocką uczelnię na wydziale wychowania muzycznego. I od

zakończenia studiów jest z Uniwersytetem Muzycznym w Białymstoku związana zawodowo.

- Na uczelni uczę dyrygować, jak prowadzić chór, uczę również emisji głosu, prowadzę chór uczelniany, swego czasu prowadziłam zajęcia z czytania partytur. Już od ponad ćwierć wieku - mówi dr Ewa Rafałko.

W szkole średniej jej pasją była gra na fortepianie. Wspomina, że była dobrze zapowiadającą się pianistką. Jednak w sercu czuła, że to śpiew i chór mistrzostwo będą ją przez życie prowadzić. Dlatego ścieżkę kariery ostatecznie skierowała w tym kierunku.

Pani Ewa jest nie tylko wykładowczynią na Uniwersytecie Muzycznym w Białymstoku. Uczy też śpiewu solowego w Zespole Szkół Muzycznych w Białymstoku, pracuje również w Policealnym Studium Wokalno-Aktorskim w Białymstoku, wykłada w Akademii Muzycznej w Bydgoszczy.

- Od ponad pięciu lat prowadzę też w naszej operze chór dziecięcy. Obserwuję, jak te dzieci lgną do wszelkich działań artystycznych, jak się dalej

rozwijają, jak chcą kontynuować tę swoją muzyczną przygodę. W dobie mediów społecznościowych, internetu wrażliwość u młodych ludzi nie zanikła. A dzisiejszy świat daje im o wiele więcej możliwości - wokalne konkursy, telewizyjne muzyczne show. To mobilizuje dzieci, młodzież,

**Nie jestem zazdrosna o swoje umiejętności. Dzielę się nimi. Mam świadomość, że rosną następne pokolenia.**

dr Ewa Barbara Rafałko

dorosłych do aktywności muzycznej. Muzyka też jest łatwo dostępna, w zasięgu internetu - mówi.

Choć uważa, że we wspólnym szkolnictwie muzyki jest jednak trochę za mało.

- Muzyka niewątpliwie uwarżliwia - dodaje dr Rafałko.

Muzyka klasyczna otacza ją cały czas. Ale bliska jest jej również muzyka rozrywkowa - jazz, którego i słucha, i śpiewa. Na koniec dnia - jak mówi - lubi

już jednak ja muzyka pozostaje nienarzucającym się tłem.

- Lubię czytać, ale w natłoku zajęć często ta książka jest bardziej takim moim usypiaczem. Wykładałam w Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, prowadziłam różne warsztaty w całym kraju, więc podróżując pociągami i wtedy zawsze coś czytam. Najczęściej coś z pogranicza fantastyki, dobry thriller - mówi Ewa Rafałko.

Bardzo lubi też rozwiązywać krzyżówki, bo uważa, że to doskonały trening dla półkuli mózgowych.

- Wychodzę z założenia, że człowiek uczy się całe życie i to, co ja się nauczyłam, chcę przekazywać innym. Powinam się swoimi umiejętnościami dzielić. Nie jestem o nie zazdrosna. Mam świadomość, że dzięki temu rosną następne pokolenia dobrych muzyków, dobrych dyrygentów, fajnych wokalistów. Jeśli widzę podatny grunt, to tym bardziej staram się to ziarno siać, żeby później zbierać te owoce. Być dumna, podziwiać innych i mieć w tym jakąś częśćkę - przyznaje dr Ewa Rafałko.

©@

# Prawo prawem, lubię też operę i góry

**Białystok**

Magdalena Kuźmiuk  
mkuzmiuk@poranny.pl

**Wykładowca, pasjonat prawa, sejmowy ekspert, lubiany przez studentów promotor, ale też miłośnik górskich wędrówek, podróżnik, wielbiciel opery. Prof. Stanisław Bożyk zdecydowanie nie ma czasu na nudę w fotelu.**

Prof. Stanisław Bożyk wykładowcą na wydziale prawa Uniwersytetu w Białymstoku jest już przeszło 40 lat. Prowadzi wykłady z kilku przedmiotów: głównie z polskiego prawa konstytucyjnego, ale również zdradza studentom szczegóły dotyczące ustrojów państw Unii Europejskiej oraz współczesnych systemów politycznych ba całym świecie.

- Zajmuję się polskim prawem konstytucyjnym i ustrojami innych państw, głównie Izrael, kraje Ameryki Łacińskiej, a przede wszystkim Argentyna - precyzuje profesor.

Jego wykłady są bez wątpienia pasjonujące, bo przyciągają rzesze studentów. Teraz żacy odwiedzili się profesorowi Bożykowi. Po pierwsze: nomi-

nowali go do udziału w naszym plebiscyście Nauczyciel na Medal 2018. Głosowali na swojego wykładowcę tak licznie i chętnie, że zajął on trzecie miejsce na podium w kategorii Nauczyciel Akademicki.

- Jestem bardzo zadowolony, bo zebranie takiej liczby głosów świadczy o tym - a podejrzewam, że głosowali prawie wyłącznie studenci i moi doktoranci - że jednak moje starania w zakresie nauki i dydaktyki są doceniane - przyznaje Stanisław Bożyk.

Zabrakło profesora jednak na naszej uroczystej gali. Był - jak co poniedziałek zresztą - w Warszawie w kancelarii Sejmu, gdzie od kilkunastu lat pełni rolę eksperta od spraw konstytucyjnych, ustrojowych, parlamentarnych.

- Nie wiem, czy ktoś mógłby ze mną konkurować jeśli chodzi o liczbę publikacji książkowych, bo mam ich ponad 30 - profesor chętnie dzieli się swoimi sukcesami.

To jednak nie jest jego jedyny rekord. Studenci lgną do niego i chcą, aby to właśnie on został promotorem ich pracy magisterskiej.

- Wyprodukowałam ogromną liczbę magistrantów -



Prof. Stanisław Bożyk jest bardzo dumny z rzeszy magistrów, którzy „wyszli” spod jego ręki. A było ich już aż 1150!

mówi nieco żartobliwie prof. Bożyk. - Jestem rekordzistą i myślę, że nie tylko na UwB, ale i we wszystkich białostockich uczelniach. Mam wypromowanych aż 1150 magistrów. Aż sam się dziwię.

Profesor wykłada również na kierunkach: administracja i bezpieczeństwo narodowe.

- To rzeczywiście pasja, pochłania mi to bardzo dużo czasu, ale daje mnóstwo radości i robię to z wielką przyjemno-

ścią, a nie dlatego, że muszę - podkreśla nasz laureat.

Wspomina, że z Uniwersyteciem w Białymstoku jest związany przez całe życie. Sam tę uczelnię kończył, która w 1976 roku była wówczas filią Uniwersytetu Warszawskiego. Po studiach profesor zaczął pracę na wydziale.

- Byłem również dziekanem zamiejscowego wydziału administracji w Siedlcach, tutaj w Białymstoku - prodziekanem, prowadziłem zajęcia w Wilnie. A od 10 lat jestem kierownikiem katedry prawa konstytucyjnego na wydziale prawa - mówi.

Co Stanisław Bożyk robi w wolnym czasie? - Niesamowicie dużo i sam się dziwię, że mam na to czas - uśmiecha się.

Jego wielką pasją są góry. Na pierwsze górskie wędrówki zaczął się wybierać jeszcze wtedy, kiedy był uczniem szkoły podstawowej. Dziś może się poszczycić tym, że polskie - jak i okolice zagraniczne - szlaki turystyczne przeszedł po kilka razy.

- Kolejna pasja to narciarstwo, ale również teatr i muzyka operowa. Jestem stałym bywalcem wszystkich sztuk operowych w Teatrze Narodowym

**Wykładanie to moja pasja, która pochłania dużo czasu, ale daje mi też wiele radości. Robię to, co lubię.**

prof. Stanisław Bożyk

w Warszawie, uczęszczam też oczywiście do Opery i Filharmonii Podlaskiej, właściwie wszystkie spektakle - opowiada profesor Bożyk.

Profesor też dużo czyta, zwłaszcza publikacje z zakresu historii.

- Geografia! Moja wielka pasja również od czasów szkoły podstawowej. Lubię podróże, turystykę, pielgrzymowanie. Tak, jestem pielgrzymem - uzupełnia nasz laureat.

Choć nie było go na poniedziałkowej gali, bardzo się ucieszył z wiadomości, że jedną z nagród w naszej zabawie jest pamiątkowy medal.

- Mam w swojej kolekcji Złoty Medal za Długoletnią Służbę, najbardziej cenię sobie nasz białostocki tytuł - Zasłużony dla Uniwersytetu. I z tego jestem najbardziej dumny - przyznaje Stanisław Bożyk. ©@

# Szkoła największa w województwie. Stawia na tradycję, promuje gimnastykę

## Białystok

Magdalena Kuźmiuk  
mkuzmiuk@poranny.pl

**Blisko 1600 uczniów i 200 nauczycieli. Te imponujące liczby sprawiają, że Szkoła Podstawowa nr 12 im. Zygmunta Glogera w Białymstoku jest największą szkołą w całym województwie podlaskim. Teraz też i najlepszą.**

Plebiscyt Nauczyciel na Medal 2018 organizowany wspólnie przez „Kurier Poranny” i „Gazetę Współczesną” to nie tylko szansa na nagrodzenie tych najlepszych, najsympatyczniejszych, najbardziej charyzmatycznych i cenionych nauczycieli.

W tym roku po raz pierwszy postanowiliśmy wyróżnić także szkoły, które tworzą dobrą atmosferę do nauki, do koleżeństwa, gdzie uczniowie chętnie się uczą i spędzają czas. Nasi Czytelnicy pięknie zareagowali na nasz apel. Do udziału w zabawie zgłoszonych zostało 275 szkół. Szkołą, która zdobyła największą liczbę głosów i zaszczytny tytuł najlepszej Publicznej Szkoły Roku została Szkoła Podstawowa nr 12 im. Zygmunta Glogera w Białymstoku.

- Z ogromną radością i dumą przyjmuję ten zaszczytny medal, w imieniu naszej olbrzymiej, największej w województwie społeczności. To nie moja zasługa. Te kwiaty są dla moich nauczycieli, którzy tworzą tę naszą społeczność. To oni na co dzień są osobami, które wiedzą, że najważniejsze jest to, żeby widzieć swoich uczniów, człowieka w drugim. Wszystkim im dzisiaj dziękuję. Taką szkołą mam zaszczyt kierować - powie-



Anna Satuła, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 12, z rąk Jarosława Jabłońskiego, redaktora naczelnego „Kuriera Porannego” i „Gazety Współczesnej”, medal, kwiaty i dyplom Publicznej Szkoły roku 2018.

działa dyrektor szkoły Anna Satuła podczas naszej poniedziałkowej gali.

Dodała, że zwycięstwo w plebiscycie to dla szkoły olbrzymie wyróżnienie.

- Nasza szkoła jest szkołą publiczną, szkołą, która stawia sobie wysokie wymagania, szkołą, w której na co dzień są i lepsze, i gorsze dni, ale cieszymy się każdym sukcesem naszego ucznia, naszego nauczyciela i tymi drobnymi sprawami, z których składa się codzienność naszej szkoły - podkreślała dyrektor.

## Uczniowie zdobywają wiedzę w nowym budynku

SP nr 12 w Białymstoku jest największą szkołą na całym Podlasiu. Uczy się w niej 1600 uczniów, pracuje 200 nauczycieli.

- Jesteśmy szkołą, w której staramy się dbać przede wszystkim o wysoki poziom nauczania, ale też o relacje międzyludzkie, o to, żebyśmy wszyscy - którzy tworzymy szkolną społeczność - dobrze się czuli, żebyśmy też wiedzieli, że drugi człowiek tak naprawdę w życiu każdego jest najważniejszy -

mówi Anna Satuła, która szkołą kieruje już od 12 lat.

Wspomina, że największym wyzwaniem była dobra organizacja szkoły, która w listopadzie 2010 roku przeniosła się z ulicy Waryńskiego do okazałego budynku mieszczącego przy ulicy Komisji Edukacji Narodowej 1A, w którym dziś odbywają się zajęcia.

- Wyzwań jest bardzo dużo. Zawsze moim marzeniem jako dyrektora było to, by stworzyć dobry klimat w tak dużej szkole. Dobry klimat do nauki, do budowania relacji, dobry po-

ziom kształcenia w szkole. Główne wyzwanie to prowadzić szkołę na miarę XXI wieku, szkołę nowoczesną - uzupełnia dyrektorka.

## Nasze młode gimnastyczni są wyjątkowe

Anna Satuła podkreśla, że SP nr 12 to szkoła z olbrzymimi tradycjami, które kształtowały ją przez kolejne dziesięciolecia. Bo szkoła, choć budynek stoi nowoczesny, swoje lata ma. W maju przyszłego roku placówka będzie świętowała swój piękny jubileusz - 100-lecie ist-

nienia. Społeczność już nie może się doczekać.

- Szkoła 100 lat temu, a szkoła teraz, która ma przed sobą wyzwania cywilizacji i obecnych czasów, to są dwa różne światy - podkreśla Anna Satuła. - Jednak najważniejszą ideą w naszej szkole jest to, aby wychowywać dzieci młodzież tak, aby potrafiła sobie poradzić, zyskała umiejętności, które pozwolą jej bez strachu wejść w przyszłość.

**Mamy sukcesy w wielu dziedzinach, bo staramy się rozwijać wszystkie talenty dzieci, jak i pasje nauczycieli.**

Anna Satuła

Szkoła Podstawowa nr 12 w Białymstoku specjalizuje się w wielu dziedzinach, ponieważ - jak mówi dyrektorka placówki - kadra stara się zagospodarować wszystkie talenty i umiejętności zarówno dzieci, jak też realizować pasje nauczycieli.

Uczniowie odnoszą sukcesy nie tylko edukacyjne, ale też mogą poszczycić się osiągnięciami sportowymi.

- Jako jedyna szkoła w województwie prowadzimy klasy gimnastyki artystycznej. Nasze dziewczynki osiągają sukcesy na poziomie międzynarodowym. To nas bardzo mocno wyróżnia, bo takie szkoły podstawowe są w Polsce dwie lub trzy - cieszy się Anna Satuła.

Ostatni sukces i tytuł Publicznej Szkoły Roku 2018 to nie jedyne osiągnięcia placówki. W roku szkolnym 2000/2001 SP nr 12 zdobyła tytuł „Szkoła na szóstkę”, w konkursie „Kurier Poranny”. ©©



W SP nr 12 ważną rzeczą jest wolontariat. Tego, by pomagać, uczniowie uczą się m.in. poprzez udział w Słachetnej Paczce.



Dumą szkoły jest także jej chór. Uczniowie uwielbiają występować. Ostatnio wzięli udział w niepodległościowym koncercie.



W październiku delegacja szkoły wyjechała do hiszpańskiego Santiago de Compostela w ramach projektu „Razem dla edukacji”.

FOT. WOJCIECH WOLITKIEWICZ

FOT. SP NR 12 W BIAŁYMSTOKU

FOT. SP NR 12 W BIAŁYMSTOKU

FOT. SP NR 12 W BIAŁYMSTOKU

# Mała szkoła z ogromnym potencjałem

## Boćki

Andrzej Zdanowicz  
andrzej.zdanowicz@polskapress.pl

**Jesteśmy małą szkołą, w której uczy się zaledwie 326 uczniów - mówi mgr Anetta Malinowska, wicedyrektor Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Boćkach. - Ale nie znaczący to, że mamy małe osiągnięcia.**

Szkoła Podstawowa w Boćkach jest swoistą perełką w całej gminie Boćki.

- Nasza szkoła ma wszystko co potrzebne, by zapewnić młodym ludziom dobry start w życie - mówi wicedyrektor.

Do niedawna placówka w Boćkach była zespołem szkół, łączącym gimnazjum i podstawówkę.

- Teraz jesteśmy szkołą podstawową, która kształci ostatnie klasy gimnazjum i osiem klas podstawówki - mówi Malinowska. - Mamy także oddziały przedszkolne. Łącznie uczęszcza tu 326 dzieci. Na każdym etapie kształcenia staramy się, by miały one jak najlepsze warunki do nauki.

Wyposażenia boćkowskiej szkole może zazdrościć niejedna



Szkoła Podstawowa w Boćkach co roku organizuje Przegląd Chórów Młodzieżowych pn. „Cecyliada”. Na zdjęciu wicedyrektor szkoły Anetta Malinowska.

podobna placówka. SP w Boćkach ma tablice interaktywne we wszystkich pracowniach, orlik, plac zabaw z prawdziwego zdarzenia i specjalną salę zabaw w budynku (jest w niej nawet basen z piéczkami), nowoczesne sale: komputerową i ję-

zykową i oraz mnóstwo pomocy dydaktycznych.

- Sam budynek naszej szkoły jest stosunkowo nowy. Ma 20 lat - dodaje wicedyrektor. - Jednak to nie piękny budynek, czy pomoce dydaktyczne są najważniejsze. O war-

tości szkoły stanowią ludzie. Nauczyciele i szeroko pojęte środowisko szkolne, czyli uczniowie, rodzice, absolwenci. Dzięki nim nasza szkoła osiąga sukcesy na wielu płaszczyznach i nie ma czego się wstydić nawet w porównaniu z pla-

cówkami z większych miast - podkreśla z dumą dyrektorka.

Szkoła bierze udział w całym szeregu różnego rodzaju projektów, dzięki którym pozyskuje dotacje i rozwija swą bazę dydaktyczną. Organizuje też wiele imprez i wydarzeń kulturalnych o zasięgu gminnym i powiatowym.

Jednym z ważniejszych sukcesów szkoły jest drugie miejsce w plebiscytcie Nauczyciel na Medal w kategorii Publiczna Szkoła Roku. SP z Bocięk rywalizowała w nim z wieloma innymi, często dużo większymi placówkami, z całego województwa podlaskiego.

- To sukces całej naszej społeczności szkolnej - cieszy się Anetta Malinowska. - To dla nas ogromne wyróżnienie. Cieszymy się, że zostaliśmy zauważeni.

Sukces w naszym plebiscytcie jest kolejnym na długiej liście osiągnięć szkoły. Wśród jej uczniów są liczni laureaci kuratorskich konkursów przedmiotowych. Ostatnio przedstawiciele tej szkoły bardzo dobrze zaprezentowali się na konkursie matematycznym.

- Mamy także mnóstwo osiągnięć sportowych - wylicza

wicedyrektor. - II miejsce w Igrzyskach Województwa Podlaskiego w unihokeju chłopców (gimnazjum), III miejsce w Igrzyskach Woj. Podlaskiego w piłce ręcznej chłopców (gimnazjum), II miejsce we Współzawodnictwie Sportowym Szkół Województwa Podlaskiego (szkoła podstawowa).

Największym jednak powodem do dumy dla dyrekcji i kadry pedagogicznej szkoły jest fakt, że jej absolwenci bardzo dobrze radzą sobie na kolejnych etapach kształcenia.

- Nasi wychowankowie po opuszczeniu murów szkoły w Boćkach idą do liceów, kończą studia, robią kariery w bardzo różnych dziedzinach - mówi Anetta Malinowska. - Wielu z nich z sentymentem nas odwiedza. Na liście naszych absolwentów są m.in. arcybiskup Andrzej Józwióvicz, od 2017 roku nuncjusz apostolski w Rwandzie, Stanisław Derehajo, były wójt Bocięk, doradca wicepremiera Jarosława Gowina i od niedawna wicemarszałek województwa. W naszej szkole uczyła się także obecna wójt Dorota Kędra-Ptaszyńska i wiele innych wartościowych osób. ©

# Szkoła równych szans dla wszystkich

## Zambrów

Paula Gałazka  
paula.galazka@polskapress.pl

**Szkoła Podstawowa nr 3 im. Janusza Kusocińskiego w Zambrowie zajęła trzecie miejsce w kategorii Szkoła Publiczna Roku. Placówka od 61 lat wychowuje młodych ludzi, którzy pielęgnują tradycje, ale też rozwijają swoje umiejętności.**

Placówkę do naszego plebiscytu „Nauczyciel na Medal” zgłosili rodzice. - Rodzice doceniają naszą pracę, a nie jest to prosta sprawa, więc trzecie miejsce cieszy nas podwójnie - mówi z uśmiechem Bożena Przeździecka, dyrektor szkoły. - Miło jest wiedzieć, że cała praca szkoły jest w ten sposób zauważana.

Nie ukrywa, że jest to też ogromny sukces całej społeczności szkolnej, która pracuje już od 61 lat.

- To było zaskoczenie, że okazaliśmy się najlepszy w powiecie i trzeci w województwie - mówi i dodaje, że dla placówki jest to duża promocja w środowisku.

Szkoła Podstawowa nr 3 powstała w 1957 roku. Umiejscowiono ją w jednym z budyn-

ków wojskowych. Pierwszym kierownikiem „trójki” była Halina Łapińska, która swoją funkcję pełniła do 1975 roku.

Początki placówki nie były łatwe, bo wciąż trwał remont. Do dyspozycji było tylko sześć sal lekcyjnych. Brakowało szatni, kancelarii czy pomieszczeń na sprzęt i pomoce. Budynek był w pełni gotowy na przyjęcie uczniów w roku szkolnym 1959/1960.

Placówka przez lata borykała się z problemem przepełnienia. Dopiero budowa nowego budynku szkolnego przy ul. Magazynowej rozwiązała problem. Zajęcia w nowym miejscu odbywają się od 1 września 1974 roku. Wtedy też szkoła przyjęła imię Janusza Kusocińskiego - polskiego lekkoatlety i złotego medalisty Olimpiady 1932 roku w Los Angeles.

Obecnie w szkole uczy się ponad 400 uczniów.

- Nasi nauczyciele są zaangażowani w to, aby pomagać dzieciom, które mają dysfunkcje, ale też w pracę z uczniami, którzy wykazują się uzdolnieniami. To nasza mocna strona - podkreśla dyrektor Przeździecka. - Uczniowie osiągają liczne sukcesy.



Bożena Przeździecka pełni funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej nr 3 im. Janusza Kusocińskiego w Zambrowie od trzynastu lat.

## Ze sportowym zacięciem

Wychowankowie „trójki” od wielu lat odnoszą również sukcesy sportowe.

W regionie słyną głównie z silnej drużyny koszykarskiej, która w swojej historii wielokrotnie wygrywała. W tamtym roku koszykarki zdobyły I miej-

sce w turnieju koszykówki na szczeblu wojewódzkim i VI w Polsce. W tym roku drużyna zakwalifikowała się do finału.

To nie jedyna dyscyplina, w której uczniowie się specjalizują. Wielokrotnie zdobywali także podia lekkoatletyczne na różnych zawodach.

A tradycje sportowe są długie. Jeszcze w latach 60-tych, kiedy uczniowie nie mieli nawet sali gimnastycznej i boiska, „kusy” wygrywali w zawodach.

Rozwój infrastruktury sportowej tylko dodał wiatru w żagle. Pierwszy Szkolny Klub

Sportowy „Orkan” powstał już w latach 70-tych, a u ich schyłku szkoła oferowała klasy sportowe.

Teraz placówka czeka na budowę nowej hali sportowej, na której uczniowie będą mogli ćwiczyć.

## Tradycja przede wszystkim

Lata działalności pokazują siłę tradycji. Jedną z nich są odwiedziny na grobie patrona szkoły Janusza Kusocińskiego. Po raz pierwszy delegacja uczniów pojechała do Palmir koło Warszawy w 1974 roku. Od tego czasu każdy uczeń w ciągu ośmiu lat nauki choć raz powinien tam być.

Placówka docenia nie tylko swoich wychowanków w trakcie nauki. Od 1991 roku samorząd uczniowski razem z Radą Pedagogiczną przyznaje tytuły „Absolwenta Roku”. Pierwszą laureatką była Ewa Łukasiewicz.

Innym, ważnym zwyczajem jest tytuł „Przyjaciela Szkoły” dla zasłużonych, który przyznawany jest od 1984 roku.

- Stawiamy na wychowanie młodego człowieka i jego bezpieczeństwo, bo nauczyć się zawsze można - kwituje dyrektor. ©

# W tej szkole nie tylko dziewczyny, ale i chłopaki za mundurem idą sznurem

## Białystok

Magdalena Kuźmiuk  
mkuzmiuk@poranny.pl

**Liceum Ogólnokształcące Centrum Szkół Mundurowych w Białymstoku istnieje zaledwie od czterech lat, a już cieszy się nie małym prestiżem. To szkoła, w której można skonfrontować wyobrażenia o służbie w mundurze z rzeczywistością.**

Poszliśmy za potrzebą chwili, ponieważ zaczęło bardzo wzrastać zainteresowanie młodzieży służbami mundurowymi i przygotowaniem do tych służb. Absolwenci dostawali się do policji, straży granicznej czy do wojska, ale okazywało się, że młodzież po zwykłych liceach nie jest wystarczająco przygotowana do służby i nie wie, czego się po niej spodziewać - o kulisach powstania szkoły mówi Kamilla Przechodzień, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego Centrum Szkół Mundurowych w Białymstoku.

Istniejąca od 2014 roku, ale ciesząca się niezwykłą popularnością, szkoła mundurowa wygrała w naszym plebiscycie jako Niepubliczna Szkoła Roku z terenu całego województwa.

- Bardzo wielu uczniów, rodziców, przyjaciół szkoły głosowało na nas. Już samo zgłoszenie to była nobilitacja, a wygrana? Cóż, to ogromna radość i zaszczyt. Cieszymy się, że w ten sposób doceniono naszą codzienną, znużającą pracę, nastawioną na to, aby uczniowie się dobrze u nas czuli, żeby wynosili ze szkoły i wiedzę, i te specyficzne umiejętności mundurowe - podkreśla Kamilla Przechodzień.

LO CSM - jak opowiada dyrektor - powstała z tym zało-



**Kamilla Przechodzień kieruje Liceum Ogólnokształcącym Centrum Szkół Mundurowych w Białymstoku od 2014 roku, czyli od momentu powstania szkoły. Tak wielka wyróżnienie w naszym plebiscycie - jak mówiła - to wielki zaszczyt i duma.**

żeniem, żeby dawać młodzieży takie pierwsze szkolenie mundurowe, pozwolić młodym ludziom spróbować jak to jest w ogóle być w mundurze. Skonfrontować swoje wyobrażenia z rzeczywistością.

- Żeby mogli przeżyć przygody, które sobie wyobrażali, myśląc o mundurze. Żeby mogli poczuć ten dreszczyk emocji, który często im się przedzie wszystkim, żeby byli

profesjonalnie przygotowani do przyjęcia do wymarzonej służby - dodaje dyrektorka szkoły.

Kamilla Przechodzień bardzo cieszy się ze ścisłej i szerokiej współpracy ze wszystkimi rodzajami służb mundurowych, jakie występują w Białymstoku. Uczniowie ćwiczą na prawdziwych wojskowych poligonach, z żołnierzami, mogą zobaczyć, jakiego wysiłku to wymaga, z jakimi wartościami się wiąże.

- Po tej konfrontacji mogą się określić - czego tak naprawdę w życiu chcą i czy jest to ich ścieżka kariery - mówi Kamilla Przechodzień.

Edukacja wojskowa, szkolenia poligonowe, edukacja pożarnicza, wiedza o straży granicznej, edukacja policyjna - m.in. takie przedmioty w planie zajęć mają uczniowie LO CSM.

- Ciekawostką jest to, że jesteśmy jedyną szkołą, która kształci z kryminologii. Są zajęcia

w laboratorium kryminologicznym. Oprócz tego - wiadomo - są sztuki walki, samobrona, strzelectwo. Nasi uczniowie przechodzą też specjalistyczne szkolenia, m.in. spadochronowe, z ratownictwa medycznego, nurkowe, wspinaczkowe - uzupełnia dyrektor Przechodzień.

W szkole kształcą się obecnie 260 uczniów. Dyrekcja uśmiecha się, bo zawsze jest więcej chętnych niż miejsc. To tylko podnosi prestiż szkoły. Oczywiście,

do szkoły dostają się osoby z najlepszymi wynikami w nauce. Ale nie tylko. Drzwi szkoły są otwarte także dla tych młodych ludzi, po których wiadać ogromną pasję i zaangażowanie w służbę mundurową. Wtedy nawet gorsze oceny nie są przeszkodą do wstąpienia w szeregi klas mundurowych.

- To, co nas jeszcze wyróżnia to to, że po raz kolejny jesteśmy zakwalifikowani i realizujemy - jako jedna z dwóch szkół na Podlasiu - pilotażowy program ministerstwa obrony narodowej. To program, w któ-

**Chcemy, by uczniowie mogli przeżyć przygodę, dreszczyk emocji, który im się z mundurem kojarzy.**

Kamilla Przechodzień

rym się szkoli profesjonalnych żołnierzy. Po tym szkoleniu nasi uczniowie są kwalifikowani od razu do służby wojskowej - podkreśla dyrektor Kamilla Przechodzień.

Do niedawna szkoła mieściła się przy ulicy Krakowskiej. W kwietniu zmieniła siedzibę. I obecnie zajęcia odbywają się przy ulicy Kolejowej 12B.

Jaka jest misja szkoły? - Przyświeca nam oczywiście wychowanie w wartościach patriotycznych, ale w duchu nie tylko tego wojennego patriotyzmu, ale również takiego patriotyzmu na co dzień. Służba, pomaganie drugiemu człowiekowi, wolontariat - na te wartości uświadwiamy uczniów i one są obecne na co dzień w życiu szkoły - podkreśla Kamilla Przechodzień. ©©



**Nauka w LO CSM w Białymstoku z pewnością nie jest nudna. Uczniowie ćwiczą swoje umiejętności na wojskowym poligonie.**



**Uczniowie mają okazję uczestniczyć w wielu ciekawych warsztatach, jak np. tworzenie portretów pamięciowych.**



**Wielką radością są również wszelkie wyjazdy. W ramach szkolenia uczniowie mogli spróbować m.in. górskiej wspinaczki.**

# Wyróżnia nas kadra i doświadczenie

## Białystok

Magdalena Kuźmiuk  
mkuźmiuk@poranny.pl

**Policealna Szkoła Zawodowa Meritum w Białymstoku może pochwalić się 99-procentową zdawalnością egzaminów zawodowych przez swoich słuchaczy. Umiejętności i wiedzę zdobywają w niej m.in. przyszłe wizażystki i fryzjerzy.**

Możemy pochwalić się dobrą bazą lokalową, świetnym wyposażeniem, wykwalifikowaną kadrami, kilkunastoletnim doświadczeniem na rynku, a także - co jest bardzo ważne - dobrą współpracą z pracodawcami i środowiskiem lokalnym - podkreśla Piotr Gordon, dyrektor Policealnej Szkoły Zawodowej Meritum w Białymstoku.

Szkoła może świętować kolejny sukces. W plebiscycie Nauczyciel na Medal w nowej kategorii Niepubliczna Szkoła Roku białostocka Meritum zajęła zaszczytne drugie miejsce wśród zgłoszonych do plebiscytu szkół prywatnych z całego Podlasia. Zdobyła 229 głosów.

- Chciałbym podziękować i nauczycielom, i naszym uc-



Medal, dyplom i nagrody za drugie miejsce w kategorii Niepubliczna Szkoła Roku odebrał dyrektor Policealnej Szkoły Zawodowej Meritum w Białymstoku Piotr Gordon.

niom. To my budujemy tę szkołę. A „Kurierowi Porannemu” i „Gazecie Współczesnej” pogratulować wyników i tak fajnej inicjatywy - powiedział Piotr Gordon, odbierając z rąk redaktora naczelnego Jarosława Jabłońskiego medal, okolicznościowy dyplom i pozostałe nagrody.

Przypomnijmy, dla szkół, które znalazły się na podium przygotowaliśmy vouchery na reklamę w „Kurierze Porannym” i „Gazecie Współczesnej”.

Nasza laureatka - Policealna Szkoła Zawodowa Meritum Sp. z o.o. w Białymstoku istnieje od 2007 roku. Około 230 słuchaczy - jak wynika z informacji na stronie internetowej szkoły - zdobywa w niej wiedzę na kierunkach: technik usług kosmetycznych, usług fryzjerskich, technik BHP, technik administracji, fryzjer, wizaż i stylizacja.

Nabór do szkoły prowadzony jest dwa razy w roku: w styczniu i we wrześniu. Dyrektora Piotra Gordona cieszy to, że dzięki renomie, którą szkoła zdobywała przez 11 lat istnienia, na liczbę chętnych do nauki nie szkoła nie może narzekać. ©

FOT. WOJCIECH WOTKIEWICZ

# W naszej szkole nauka to przyjemność

## Białystok

Magdalena Kuźmiuk  
mkuźmiuk@poranny.pl

**Nauka przy wykorzystaniu nowoczesnych technologii, aktywne uczenie się języków obcych, moc zajęć pozalekcyjnych i kół zainteresowań. Wszystko to sprawi, że nauka w Prywatnej Szkole Podstawowej nr 8 w Białymstoku jest przyjemnością.**

To niesamowite wyróżnienie i fantastyczna promocja naszej szkoły! - cieszył się Sławomir Radecki, dyrektor Prywatnej Szkoły Podstawowej nr 8 im. Marii Konopnickiej w Białymstoku, który kierują nią od trzech lat.

Szkoła, która mieści się przy ulicy abp Kisiela 8, zajęła trzecie miejsce na podium w naszym plebiscycie, w którym wybieraliśmy i nagradzaliśmy Niepubliczną Szkołę Roku w całym województwie.

- Fajna inicjatywa! Taki plebiscyt z pewnością przyczynia się do promocji edukacji i szkół w mieście, jak i całym województwie. Także dla naszej szkoły. Choć nie musimy się mocno promować, to jest to

na pewno miła okazja wziąć udział w takim plebiscycie. A także zaktywizować naszych rodziców i sympatyków, bo to oni przede wszystkim głosowali na naszą szkołę - chwalił dyrektor Radecki.

Prywatna Szkoła Podstawowa nr 8 w Białymstoku ma już dość długą historię, ponieważ istnieje od 1991 roku. Najpierw swoją działalność zainaugurowała przedszkole, a potem powstała szkoła podstawowa. W budynku dziś mieści się jeszcze także Prywatne Gimnazjum nr 9. Wiedzę zdobywa tam ostatni już rocznik gimnazjalistów. W szkole uczy się obecnie blisko 200 uczniów. Pracuje z nimi ponad 30 nauczycieli.

- Stawiamy na nowoczesne technologie. Sądzę, że jesteśmy jedyną szkołą w Białymstoku, która w tak aktywny sposób wykorzystuje nowoczesne technologie. Mam tu na myśli iPady. Kilka klas korzysta dziś właściwie nie z książek, ale właśnie z iPadów - podkreśla Sławomir Radecki.

Dodaje, że uczniowie nie muszą być zmuszani do nauki, bo uczą się chętnie, bawiąc się nauką. A proces edukacyjny -



Mocną stroną szkoły jest to, że stawiamy na wykorzystanie nowoczesnych technologii - podkreśla Sławomir Radecki.

jak zapewnia dyrekcja - traktują jako przyjemność.

Jakie są jeszcze mocne strony szkoły? - Przede wszystkim przyjazna atmosfera. Tutaj dziecko nie czuje się skrepowane, czyje się swobodnie. Dowodem na to jest fakt, że kiedy dzieci kończą lekcje, chętnie zostają na zajęcia dodatkowe. Myślę, że kolejną mocną stroną jest nasza bogata oferta edukacyjna, a przede wszystkim to, że jesteśmy jedyną na Podlasiu szkołą certyfikowaną przez Lego - chwali dyrektor.

W szkole jest studio, które łączy klocki Lego i nowoczesne technologie.

Wspomniana bogata oferta szkoły to m.in. zajęcia informatyczne z dostępem do internetu, taniec towarzyski, zajęcia plastyczne i naukę pływania. Uzupełnieniem procesu dydaktyczno-wychowawczego - jak czytamy na stronie internetowej szkoły - są zajęcia pozalekcyjne - przedmiotowe koła zainteresowań: polonistyczne, matematyczne, historyczne, informatyczne, sportowe, taneczne, wokalne, plastyczne, fotograficzne i teatralne.

Do dyspozycji uczniów biblioteka z czytelnią, sala gimna-

styczna, stałe doradztwo i opieka psychologa, logopedy, pomoc pielęgniarki szkolnej.

Wyzwania, jakie stoją przed szkołą, to doprowadzenie do końca inwestycji, która jest obecnie prowadzona. W szkole powstaje nowa sala gimnastyczna, z której uczniowie będą mogli korzystać już w przyszłym roku.

**Musimy stawiać na unowocześnianie. Pokazywać dzieciom, jak zmienia się świat i jaka jest nasza edukacja.**

Sławomir Radecki

- Bardzo stawiamy też na naukę języków. Nasi uczniowie uczą się hiszpańskiego, niemieckiego i mocno rozszerzony język angielski z native speakerem - dodaje dyrektor Radecki. - Musimy stawiać na unowocześnianie. Pokazywać dzieciom, czym się zajmuje świat i jaka jest nasza edukacja, bo w ciągu ostatnich lat się bardzo zmieniła. ©

FOT. AKADEMIA SUKCESU NASZA SZKOŁA

## Pełna lista zwycięzców plebiscytu Nauczyciel na medal 2018

### BIAŁYSTOK:

NAUCZYCIEL KLAS I-III:  
Katarzyna Abramowicz, SP nr 37, Białystok

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM:  
Agnieszka Krokos, SP nr 2, Białystok

NAUCZYCIEL SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH:  
Ewa Jasiulewicz, Policealna Szkoła TEB Edukacja, Białystok

SZKOŁA PUBLICZNA:  
Szkoła Podstawowa nr 12, Białystok

### ŁOMŻA:

NAUCZYCIEL KLAS I-III:  
Jadwiga Kirejczyk, SP nr 10, Łomża

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM:  
Hanna Chojnowska, SP nr 9, Łomża

NAUCZYCIEL SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH:  
Elżbieta Bednarczyk, ZDZ, Łomża

SZKOŁA PUBLICZNA:  
Szkoła Podstawowa nr 10, Łomża

### SUWAŁKI:

NAUCZYCIEL KLAS I-III:  
Małgorzata Rydzewska, SP nr 5, Suwałki

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM:  
Grażyna Misiewicz, SP nr 5, Suwałki

NAUCZYCIEL SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH:  
Krzysztof Bziom, ZS nr 6, Suwałki  
Beata Szczecina, LO nr 1, Suwałki

SZKOŁA PUBLICZNA:  
Szkoła Podstawowa nr 5, Suwałki

### POWIAT AUGUSTOWSKI:

NAUCZYCIEL KLAS I-III:  
Marzanna Gnojnicka, SP nr 4, Augustów

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM:  
Beata Tomaszewska, SP nr 2, Augustów

NAUCZYCIEL SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH:  
Ks. Daniel Kowalski, ZSO, Augustów

SZKOŁA PUBLICZNA:  
I Liceum Ogólnokształcące, Augustów

### POWIAT BIAŁOSTOCKI:

NAUCZYCIEL KLAS I-III:  
Jolanta Maria Brzostowska, SP nr 2, Czarna Białostocka

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM:  
Paulina Pruszyńska, SP, Pogorzałki

NAUCZYCIEL SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH:  
Leszek Gulewicz, ZSM, Łapy

SZKOŁA PUBLICZNA:  
Zespół Szkół, Sobolewo

### POWIAT BIELSKI:

NAUCZYCIEL KLAS I-III:  
Alicja Szymczuk, SP, Boćki

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM:  
Inga Rawińska, SP, Boćki

NAUCZYCIEL SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH:  
Tomasz Łapiński, LO nr 1, Bielsk Podlaski

SZKOŁA PUBLICZNA:

Szkoła Podstawowa, Boćki

### POWIAT GRAJEWSKI:

NAUCZYCIEL KLAS I-III:  
Olga Urszula Fiodorowicz, SP nr 4, Grajewo

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM:  
Małgorzata Karwowska, SP, Szczuczyn

NAUCZYCIEL SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH:  
Artur Ciepłiński, ZS, Nieckowo

SZKOŁA PUBLICZNA:  
Szkoła Podstawowa, Szczuczyn

### POWIAT HAJNOWSKI:

NAUCZYCIEL KLAS I-III:  
Aneta Fiłonowicz, SP, Dubicze Cerkiewne

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM:  
Karolina Wachol-Worończuk, SP, Narew

NAUCZYCIEL SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH:  
Joanna Urszula Zamojska, Technikum Leśne, Białowieża

SZKOŁA PUBLICZNA:  
Szkoła Podstawowa, Dubiny



### POWIAT KOLNEŃSKI:

NAUCZYCIEL KLAS I-III:  
Emilia Stachelek, SP nr 2, Kolno

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM:  
Mariusz Kędziński, Gimnazjum, Kolno  
Elżbieta Sokołowska, SP, Grabowo  
Dariusz Łosiewski, SP nr 2, Kolno

### POWIAT ŁOMŻYŃSKI:

NAUCZYCIEL KLAS I-III:  
Angelika Strumiłowska, Zespół Szkolno-Przedszkolny, Piątnica

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM:  
Agnieszka Brzostowska, SP, Konarzyca

NAUCZYCIEL SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH:  
Ewa Wojtczak, ZS Centrum Kształcenia Rolniczego, Marianowo

SZKOŁA PUBLICZNA:  
Szkoła Podstawowa, Konarzyce

### POWIAT MONIECKI:

NAUCZYCIEL KLAS I-III:  
Ewa Konopka, SP nr 1, Mońki

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM:  
Cezary Paweł Powichrowski, SP, Długoleśka

NAUCZYCIEL SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH:  
Maria Szorc, ZSOiZ, Mońki

SZKOŁA PUBLICZNA:  
Zespół Szkół Ogólnokształcących, Knyszyn

### POWIAT SEJNEŃSKI:

NAUCZYCIEL KLAS I-III:  
Dorota Nieszczerewska, SP, Poćkuny

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM:  
Katarzyna Milewska, SP, Giby  
Cecylia Sztabińska, Giby

NAUCZYCIEL SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH:  
Mariusz Matan, ZSO, Sejny

### POWIAT SIEMIATYCKI:

NAUCZYCIEL KLAS I-III:  
Iwona Stefaniuk, SP nr 3, Siemiatycze

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM:  
Monika Chraniuk, SP nr 1, Siemiatycze

NAUCZYCIEL SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH:  
Andrzej Borzym, ZS, Drohiczyn

SZKOŁA PUBLICZNA:  
Szkoła Podstawowa nr 1, Siemiatycze

### POWIAT SOKÓLSKI:

NAUCZYCIEL KLAS I-III:  
Dorota Sanik, SP, Nowy Dwór

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM:  
Agata Sitko, SP, Nowy Dwór

NAUCZYCIEL SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH:  
Dariusz Żołądkowski, Zespół Szkół Rolniczych, Sokółka

SZKOŁA PUBLICZNA:  
Szkoła Podstawowa, Nowy Dwór

### POWIAT SUWAŃSKI:

NAUCZYCIEL KLAS I-III:  
Janina Cherubin, SP, Jeleniewo

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM:  
Katarzyna Gałaszewska, SP, Płociczno-Tartak

NAUCZYCIEL SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH:  
Bogusław Mazurkiewicz, ZS, Dowspuda

### POWIAT WYSOKOMAZOWIECKI:

NAUCZYCIEL KLAS I-III:  
Joanna Gołaszewska, SP, Szepietowo

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM:  
Hanna Kurzyńska, SP, Sokoły

NAUCZYCIEL SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH:  
Cezary Tkacz, ZSOiP, Wysokie Mazowieckie

SZKOŁA PUBLICZNA:  
Szkoła Podstawowa, Szepietowo

### POWIAT ZAMBROWSKI:

NAUCZYCIEL KLAS I-III:  
Elżbieta Glińska, SP nr 4, Zambrów

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM:  
Joanna Ługowska, SP nr 4, Zambrów

NAUCZYCIEL SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH:  
Fabian Dzieżyc, ZSO, Zambrów

SZKOŁA PUBLICZNA:  
Szkoła Podstawowa nr 3, Zambrów